Rok XII. Nr. 280 (3525) Wilno, Sobota 12 Października 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Sprzeczne wiadomości z pola walk w Abisynji

Abisyński kontratak pod Aduą

Zginęło 2.500 Włochów. Ogromne zdobycze broni i amunicji

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Asmary: Ras Sejum ukazał się na wschód od Adui na czele znacznych nieregularnych sił zbrojnych abisyńskich.

Z Addis Abeby donoszą, że wojownicy szczepu Issu strzałami z karabinów wpobliżu De — Dorra strącili samolot włoski i zabili 2 lotników włoskich. Od strzałów zginął też piesek, który znajdował się w samolocie.

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Addis Abeby: Wczorajszy kontratak abisyński był dla garnizonu włoskiego w Adui zupełną niespodzianką.

Znaczny kontyngent Abisyńczyków dotarł pod osłoną ciemności do pozycyj włoskich. Wywiązały się zaciekłe walki na bagnety, na śmierć i życie. Abisyńczycy mieli pewną przewagę liczebną, a pod wpływem wspomnień o zwycięstwie pod Aduą w 1896 r. walczyli — pisze korespondent Reutera — jak djabły posługując się bagnetami i sztyletami.

Spodziewają się tu kontrataku włoskiego, chociaż po zaciekłej walce całonocnej obie strony potrzebują wypoczynku.

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Addis Abeby: Ras Sejum, jak mówią tu, przeprowadził wczoraj o godz. 20 - ej KONTRATAK POD ADUĄ. WOJSKA ABISYŃSKIE OTOCZYŁY MIASTO I ZMASAKROWAŁY OBROŃCÓW MIASTA W LICZBIE OKOŁO 2500, ZDOBYWAJĄC TYSIĄCE KARABINÓW I KARABINÓW MASZYNOWYCH, a także znaczną ilość dział i sprzętu wojennego. Atakujący ponieśli także ciężkie straty. Kontratak włoski jest spodziewany.

PARYŻ. (Pat). Jak donoszą z Addis Abeby w chwili obecnej toczy się wielka bitwa na południe od Adui. W bitwie tej biorą udział ze strony Abisynji armja Ras Seyuma i Ras Kassa.

Według niesprawdzonych wiadomości wojska Ras Seyuma miały w nocy z 9 na 10 października okrążyć pozycje włoskie pod Aduą i zaatakować Włochów. Abisyńczycy ponieśli duże straty, jednakże udało im się zająć niektóre pozycje, wziąć niewolników oraz większą liczbę broni i amunicji.

PARYŻ. (Pat). Havas w doniesieniu z Addis Abeby potwierdza, że w nocy z dnia 9 na 10 bm. Abisyńczycy wtargnęli na pozycje włoskie w Adui, ponieśli wprawdzie ciężkie straty, ale zajęli część pozycyj włoskich, wzięli jeńców, karabiny maszynowe, działa i sprzęt wojenny. 50 erytrejczyków przeszło z bronią w ręku na stronę Abisyńczyków.

POTWIERDZENIE.

LONDYN. (Pat). Poselstwo abisyńskie ogłasza urzędowo: otrzymaliśmy wiadomość z urzędowego źródła, że pod Adua rozegrała się krwawa bitwa, w której zginęło około 2000 Włochów.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Addis — Abeba, iż wiadomość, że wojska abisyńskie zmasakrowały około 2500 Włochów w okolicach Adui, zakomunikowana została korespondentowi Reutera przez pewną osobistość pozostającą w ścisłym kontakcie z pałacem królewskim.

Ze sfer rządowych oświadczają, ze są wszelkie dane do tego, aby wiadomość tę uważać za prawdziwą.

WĄTPLIWOŚCI.

LONDYN. (Pat). Popołudniowa prasa angielska podaje sensacyjne informacje, pochodzące z Addis Abeby, jakoby wojska abisyńskie opanowały w nocy Aduę, po bitwie, w której rzekomo poległo 2500 Włochów, zabrały znaczne ilości amunicji i karabinów maszynowych i wycofały się potem z miasta, które obecnie znajdować się ma w pośrodku frontu obu wojsk.

Wieczorowe wiadomości nie potwierdzają tych sensacyjnych informacyj, które trzeba przyjąć z największą rezerwą. Więcej prawdopodobieństwa posiadają informacje o ataku wojsk abisyńskich na pierwsze skrzydło północnego frontu włoskiego w obwodzie Walkeit.

Reuter zauważa, że gdyby wiadomości o zmasakrowaniu ub. nocy całego garnizonu włoskiego w Adui potwierdziły się dowodziłoby to, iż Abisyńczycy mogą z powodzeniem przeprowadzać nocne ataki w większych rozmiarach przeciwko wojskom rozporządzającym najbardziej współczesnem uzbrojeniem. Informacja o masakrze w Adui musi być narazie przyjęta jednak z pewnym sceptycyzmem, chociaż w Addis Abebie uważają, iż kontratak abisyński przeciwko Adui miał miejsce.

Ranny podoficer abisyńskiej gwardji cesarskiej, który przybył dzisiaj do Addis Abeby opowiedział korespondentowi Reutera przebieg bitwy pod Aduą jaka rozegrała się tydzień temu w sobotę. Pozycje nasze — powiedział Abisyńczyk — znajdowały się na płaskowzgórzu przed Aduą, kiedy Włosi przystąpili do ataku po dłuższem bombardowaniu ogniem artyleryjskim i po ostrzeliwaniu naszych pozycyj przez samoloty włoskie. Pomimo dużych strat utrzymaliśmy się na tych pozycjach a w nocy zaatakowaliśmy Włochów i unieruchomiliśmy 7 samochodów pancernych. O świcie, zgodnie z otrzymanemi rozkazami wycofaliśmy się z naszych pozycyj. Straty po obu stronach prawdopodobnie były jednakowe.

Włoska akcja defenzywna na południu

RZYM. (Pat). „Giornale d'Italia" donosi, iż do Asmary nadeszły z Somali wiadomości, iż na froncie somalijskim wojska zajęły stanowisko defenzywne. Ataki abisyńskie zostały odparte.

Ras Sejum odcięty od głównej armji

ADDIS ABEBA. (Pat). Ras Sejum podobno całkowicie odcięty od głównej armji i z 10 tys. żołnierzy znajduje się w dolinie Mariam Susula. Lotnicy włoscy donoszą o koncentracji wojsk abisyńskich na północo-zachód od Kasum. Wojska te jakoby niepokoją ustawicznie forpoczty włoskie. Abisyńczycy mimo zaciekłego oporu nie będą mogli utrzymać tego okręgu, który ma duże znaczenie strategiczne.

Koncentracja

BERLIN. (Pat). Biuro informacyjne niemieckie donosi z Asmary, iż na froncie północnym na linji Meguina — Ras dascian — Amba Alagi odbywa się koncentracja wojsk abisyńskich w liczbie około 40.000. Walki na tym odcinku będą szczególnie ciężkie spowodu górzystego terenu, którego poszczególne szczyty dochodzą do 4.500 m.

Marsz wojsk włoskich na odcinku północnym Shiden został chwilowo zatrzymany, ponieważ towarzysząca piechocie artylerja nie mogła być podwieziona spowodu złych dróg.

PARYŻ. (Pat). Korespondent Havasa w Asmarze podaje zaprzeczenie wiadomości abisyńskiej o odebraniu przez Abisyńczyków Adigratu. Samoloty włoskie stwierdziły koncentrację wojsk abisyńskich na południe Makala, gdzie zgromadzie miano 80 tys. ludzi pod wodzą Ras Kassa. Ruchu wojsk na Aksum nie stwierdzono. Bitwa ma się rozegrać nie pod Makale, ale w rejonie Majdali.

ZGINĄŁ ABISYŃSKI DOWÓDCA KARABINÓW MASZYNOWYCH.

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Asmary: wśród poległych w ostatnich walkach Abisyńczyków znajduje się Dedjasmacz Adesa, dowódca oddziału karabinów maszynowych wojsk Ras Sejuma. Strata tego dowódcy jest bardzo dotkliwa, gdyż w armji abisyńskiej jest niewiele karabinów maszynowych, a jeszcze mniej ludzi obeznanych z niemi.

NOWE LOTNISKO WŁOSKIE.

Korespondent Reutera zwiedził nowe lotnisko na wysokości 2250 metrów w południowej Erytrei, skąd startowała eskadra włoska, która brała udział w zdobyciu Adal. Samoloty wywiadowcze startują z tego lotniska codzień do kwatery głównej wojsk włoskich, zrzucając raporty w maleńkich spadochronach.

WŁOSI PRZERYWAJĄ FRONT W OGADENIE?

PARYŻ (Pat) — „Paris Soir" donosi z Addis Abeby, że w Ogadenie Włosi rozpoczęli atak na szerokim froncie. Samoloty zarzuciły Abisyńczyków bombami, poczem ruszyła naprzód piechota.

W Addis Abebie panuje przekonanie że Włosi usiłują przerwać front abisyński w Ogadenie.

Adua między frontami wojsk

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Addis—Abeby: Adua wygląda jak martwe miasto. Właściwie żadna ze stron walczących nie pragnie zatrzymać się w niem dłużej, gdyż miasto jest zupełnie otwarte dla obstrzału artyleryjskiego z gór.

Dwóch naczelników abisyńskich poddało się Włochom

RZYM. (Pat). Urzędowy komunikat włoski ogłoszony dziś donosi: Ras Haile Seilassie Kuksa, naczelnik prowincji Tigre wschodnie, poddał się wraz z kilku tysiącami ludzi generałowi Santini. Nieco później Ras Kassa Araza przeszedł wraz ze swymi ludźmi na stronę Włochów.

Samoloty włoskie dokonały wywiadów taktyczno-strategicznych poza rzeką Takazze, nie stwierdzając nigdzie koncentracji wojsk przeciwnika.

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Asmary: Oficjalnie komunikują ze źródła włoskiego, iż Ras Gugsa, którego władza rozciąga się na cały obszar od granicy Erytrei do Amba Alagi, obejmujący Makale, przeszedł na stronę Włochów z 12.000 żołnierzy i 100 karabinami maszynowemi.

Drobne sukcesy armji włoskiej

RZYM, (Pat). Według wiadomości prasowych, nadeszłych z Asmary przednie straże włoskie zajmują liczne pozycje pozwalające na kontrolowanie ruchów wojsk abisyńskich.

Lekkie oddziały, należące do pierwszego korpusu włoskiego zajęły już w środę Adagahamus Inne oddziały posunęły się na południe od Adigratu, opanowując pozycje w kierunku Debra-Hon, Cecota i Amba Mariam. Oddziały należące do korpusu wojsk tubylczych zeszły z góry Aughar, w kierunku Enzad i Menessa, posuwając się naprzód o 5 km. poza dotychczasowe linje.

Drugi korpus włoski zdołał zająć Ambu Garima. Jest to góra wysokości 2.545 m. ponad poziomem morza. Na jej szczycie znajduje się historyczny klasztor. Równocześnie kolumna skierowana na Aksum, kontynuowała marsz, ścierając się z patrolami abisyńskiemi, zarówno po północnej, jak i zachodniej stronie miasta.

Lotnictwo wciąż dokonywuje wywiadów. Sygnalizowano koncentrację poważnych sił nieprzyjacielskich w dolinie Mariam Scioaitu. Inne eskadry dokonały wywiadów poza Makalle nad jeziorem Asciangi.

Powrót min. Becka przez Berlin do Warszawy

GENEWA. (Pat). Dziś o godz. 10 rano p. minister spraw zagranicznych Beck opuścił Genewę samolotem. Na lotnisku żegnał go stały delegat R. P. przy Lidze Narodów min. Komarnicki oraz inni członkowie delegacji polskiej.

BERLIN. (Pat). P. minister spraw zagranicznych Józef Beck przybył dziś po poł. samolotem z Genewy do Berlina. Ambasador R. P. p. Lipski wydał na cześć p. ministra Becka obiad, w którym wziął również udział minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath.

Wieczorem p. minister Beck wyjechał do Warszawy.

Zakaz wywozu broni do Włoch a zezwolenie na dostarczanie Abisynji

uchwalił komitet koordynacyjny

GENEWA (Pat) — Dziś rano zebrał się komitet koordynacyjny, powołany wczoraj przez zgromadzenie Ligi Narodów. Przewodniczącym komitetu wybrano jednomyślnie przedstawiciela Portugalji Vasconcellosa.

GENEWA. (Pat). Posiedzenie komitetu 17-tu pod przewodnictwem Vasconcellosa rozpoczęło się o godz. 3 popoł. Początkowo zajęto się podstawami prawnemi prac komitetu.

Ustalono, iż **każdy z członków Ligi Narodów ma swobodę interpretacji art. 16 paktu.**

Następnie na wniosek delegata kanadyjskiego zajęto się sprawą **zakazu wywozu broni, amunicji i materjału wojennego do Włoch**, przyczem po dłuższej dyskusji ustalono iż komitet nie poweźmie decyzji wiążącej rządy, lecz opracuje tekst propozycyj. Decyzję co do tych propozycyj poweźmie każdy rząd za siebie.

Na wniosek delegata polskiego, ministra Komarnickiego przyjęto jako zasadę, iż uchwały komitetu będą nosić nazwę „propozycyj“ i że propozycje będą numerowane.

Dzisiejsza propozycja nosi Nr. 1 i brzmi jak następuje:

Raport komitetu 17.

Komitet 17-tu zaleca komitetowi koordynacyjnemu przyjęcie następującej propozycji:

PROPOZYCJA NR. 1.

Celem ułatwienia rządom państw, będących członkami Ligi, wykonania zobowiązań, wynikających dla nich z art. 16 paktu, zachodzi potrzeba niezwłocznego wydania następujących zarządzeń:

1) rządy państw, będących członkami Ligi Narodów, które stosują w chwili obecnej zarządzenia, mające na celu zakazanie lub ograniczenia wywozu, reeksportu i tranzytu broni, amunicji oraz materjału wojennego, kierowanego do Abisynji, odwołają natychmiast te zarządzenia.

2) rządy państw, będących członkami Ligi Narodów, zakażą natychmiast wywozu, reeksportu i tranzytu, skierowanego do Włoch i ich posiadłości, broni, amunicji i materjału wojennego, wymienionych w załączonej liście.

3) rządy państw, będących członkami Ligi Narodów, wydadzą zarządzenia niezbędne, celem uniknięcia tego, by broń, amunicja i materjał wojenny, wymieniony w załączonej liście, eksportowane do innego kraju, nie były przesyłane bezpośrednio lub pośrednio do Włoch, lub posiadłości włoskich.

4) zarządzenia, przewidziane w paragrafach 9 i 3 dotyczą również kontraktów, będących w trakcie wykonywania.

5) wzywa się wszystkie rządy, aby poinformowały komitet za pośrednictwem sekretarza generalnego Ligi Narodów o zarządzeniach, które powzięły stosownie do powyższych przepisów.

Do propozycji Nr. 1 dołączona jest lista broni, sprzętu wojennego i amunicji, która jest identyczna z listą, zawartą w proklamacji prezydenta Roosevelta z dnia 26 września. Będzie ona uzupełniona w późniejszym czasie.

UCHWAŁA PEŁNEGO KOMITETU.

GENEWA. (Pat). O godz. 18.45 odbyło się posiedzenie pełnego komitetu koordynacyjnego, na którem przyjęto bez dyskusji propozycję nr. 1 komitetu 17. Ukonstytuowano również podkomitet ekspertów dla sankcyj finansowych, złożony z następujących państw: Francja, Polska, Anglja, Rumunja, Grecja, południowa Afryka, Holandja. Podkomitet, do którego z ramienia Polski wchodzi radca ekonomiczny M. S. Z. p. Jan Wszelaki zaczyna pracę już jutro rano. Utworzono także komitet ekspertów wojskowych pod przewodnictwem generała hiszpańskiego Benitessa.

Jutro popołudniu zbiera się komitet 17 dla rozpoczęcia dyskusji ogólnej na temat sankcyj ekonomicznych.

Albanja sprzeciwia się sankcjom Sesji Ligi Narodów

Obrady Zgromadzenia Ligi Narodów

GENEWA. (Pat). — Dzisiejsze zgromadzenie Ligi Narodów, które się rozpoczęło o godz. 12.30 miało przebieg bardzo krótki. Na wstępie przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi Albanji Fragheri, który przyjechał dopiero dziś i wobec tego nie mógł wcześniej zająć stanowiska co do konkluzji raportu komitetu 6-ciu.

Przedstawiciel Albanji oświadczył, że kraj jego będąc wierny paktowi Ligi Narodów, nie może jednak ze względu na przymierze oraz ścisłe stosunki ekonomiczne, wiążące go z Włochami, uznać tych konkluzyj i zastosować jakichkolwiek sankcyj. Tem samem zgłasza sprzeciw.

Następnie przewodniczący Benesz polemizuje z wczorajszem przemówieniem barona Aloisiego, twierdząc, że Liga Narodów wcale nie lekceważyła memorandum włoskiego. Wbrew twierdzeniom barona Aloisiego, memorandum to zostało zbadane przez komitet 6-ciu a następnie przez komitet 13-tu. Pozatem komitet rozporządzał, jeśli chodzi o niewolnictwo, materjałem od stron niezainteresowanych. Sprawa zarzutów włoskich została więc — jak twierdzi p. Benesz — wszechstronnie zbadana. P. Benesz wygłosił przemówienie końcowe, w którem rekapitulował prace dokonane w obecnej sesji zgromadzenia Ligi Narodów i wyraził nadzieję, że uda się jednak znaleźć drogę, prowadzącą do pojednania.

ODROCZENIE POSIEDZENIA.

GENEWA (Pat). — Przed zamknięciem posiedzenia przewodniczący Benesz oświadczył, że odracza zgromadzenie Ligi Narodów i że wyznaczy wznowienie posiedzenia, gdy w związku z obecnem położeniem politycznem znajdzie tego potrzeba.

Plany akcji włoskiej

PARYŻ, (Pat). Korespondent „Paris Soir“ z frontu w Erytrei donosi, że armja włoska przygotowuje doniosłe wydarzenia na froncie północnym. Chodzi tu mianowicie o ofenzywę wzdłuż doliny Takazze. Zajęcie tej olbrzymiej arterji, która dochodzi aż do centrum Abisynji ma stanowić drugi etap penetracji włoskiej. W prowincji Tigre nagromadzono olbrzymie ilości amunicji i żywności dla zaopatrzenia oddziałów. Dotychczas rozpoczęcie ofenzywy powstrzymywały wypady Abisyńczyków na prawe skrzydło armji włoskiej. Od kilku dni bombardowanie z samolotów tych drobnych oddziałów abisyńskich zdaje się utorowało drogę wojskom włoskim. Jeden z oddziałów armji gen. Santini zajął miejscowość Edoga, która stanowi jeden z kluczy doliny Takazze.

LONDYN. (Pat). Wiadomości z pola walki opiewają, że na froncie północnym rozgorzała znów zacięta walka.

Ze strony Włochów czynione są przygotowania do nowej ofenzywy, która ma być podjęta w najbliższym czasie z bazy, za jaką służy obecnie Adua. Ofenzywa ta ma być skierowana ku środkowej Abisynji, wzdłuż doliny rzeki Takaze, mając za pierwszy cel opanowanie miejscowości Makale, a za dalszy — dojście do Magdalo. Przygotowując tę operację, gen. Santini, którego baza znajduje się w Adigrat, zajął położoną na południe od Adigratu, miejscowość Edega Hamus, planując zajęcie Makale przez oskrzydlenie wojsk abisyńskich, skoncentrowanych dookoła Makale. Najwidoczniej w związku z oczekiwaniem tej ofenzywy włoskiej, wojska abisyńskie przystąpiły dzisiaj do kontrataku, chcąc przeszkodzić przygotowaniom do tej ofenzywy.

Na południe od Adui wojska Ras Sejuma i Ras Kassa rozpoczęły dziś nad ranem gwałtowny atak. Te posunięcia wojsk abisyńskich opóźniają również zajęcie przez Włochów miejscowości Aksum. Włosi liczyć się muszą również z siłami abisyńskiemi na swojem lewem skrzydle w rejonie Walkait, aby nie ulec oskrzydleniu przez wojska abisyńskie, które w tej okolicy usiłują przejść przez rzekę graniczną Setit i wejść do Erytrei na tyły Włochów.

Włosi podejmując ofenzywę w kierunku Makale i doliny Takaze, muszą unieszkodliwić zarówno siły abisyńskie, walczące przeciwko nim na południe od Adui, jak również oddziały, które w okolicy Walkait pragną wedrzeć się do Erytrei.

Jeżeli chodzi o front południowy w prowincji Ogaden, to wojska włoskie posuwają się zwolna przez palące piaski pustyni, mając za cel dalszy miejscowość Harrar. Narazie jednak jest to więcej walka o wodę, aniżeli o ziemię. Posuwanie odbywa się pod naczelnem dowództwem gen. Graziani, głównie przy użyciu wojsk zmotoryzowanych. Wojska abisyńskie bronią każdego źródła wody, o które staczane są homeryckie boje. Walka toczy się obecnie około miejscowości Gorahi.

Z frontu zachodniego, z okolicy Mussa Ali brak narazie informacyj.

Pod świętem miastem Aksum

RZYM. (Pat). Prasa donosi telegraficznie z Asmary, że budowa dróg na zajętych terenach posuwa się szybko naprzód, jednakże na drodze do Adui trzeba jeszcze zbudować 8 km, aby do tego miasta mogły swobodnie docierać samochody. Budowa dróg posiada dla armji północnej włoskiej szczególnie doniosłe znaczenie wobec tego, że armja ta liczy 100 tys. ludzi, 2300 karabinów maszynowych, 230 armat, 92 czołgi i 2500 zwierząt pociągowych mułów i koni. Plany nieprzyjacielskie przewidują podobno połączenie się sił Ras Sejuma, który wycofał się z Adui z siłami Rasa Kassa, który dowodzi abisyńskim frontem północnym.

Dnia 9 bm. jeden z samolotów włoskich dokonał śmiałego i skutecznego wywiadu nad Aksum, poczem wyladował wpobliżu miasta na terenie, zajętym przez nieprzyjaciela i po dokonaniu różnych wartościowych zdjęć fotograficznych, lotnicy włoscy powrócili z bogatym materjałem wywiadowczym do Asmary.

Kolumna gen. Maravigna posuwa się w kierunku Aksum. Zajęcie tego miasta będzie miało wielki wpływ na stan moralny ludności abisyńskiej, ponieważ Aksum jest miastem świętem, posiadającem tradycje historyczne i religijne.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Rzymu: Włosi nie chcą bombardować Aksum, jako miejsca świętego i spodziewają się, że miasto wpadnie w ich ręce w wyniku operacji na innych odcinkach. Koła urzędowe włoskie zaprzeczają kategorycznie pogłoskom o odebraniu Adui przez Abisyńczyków.

Zwołanie parlamentu angielskiego

LONDYN. (Pat). Premjer Baldwin ogłosił dzisiaj, że biorąc pod uwagę wyjątkową sytuację międzynarodową, gabinet brytyjski uważa za wskazane uwzględnić oczekiwania opinji publicznej i zwołać parlament wcześniej aniżeli to było zamierzone. Rząd oznajmia, że zwrócił się do lorda kanclerza z prośbą o zebranie się izby lordów oraz porozumiał się ze speakerem izby gmin w sprawie zwołania izby gmin na wtorek 22 października. Przewidywane jest że sesja będzie bardzo krótka i że po odbyciu wyczerpującej debaty na temat sytuacji międzynarodowej zostanie natychmiast zamknięta.

Negus odmówił audjencji posłowi włoskiemu

ADDIS ABEBA (Pat). Cesarz Haile Selase odmówił audjencji posłowi włoskiemu w Abisynji Vinci.

Poseł włoski opuszcza Addis Abebę

ADDIS ABEBA, (Pat). Poseł Vinci wraz z całym personelem dyplomatycznym i konsularnym opuszcza jutro rano o godz. 8 Addis Abebę, udając się do Dżibuti. Poseł francuski ma czuwać nad bezpieczeństwem konsula włoskiego w Makale, który jeszcze nie przybył do Addis Abeby.

Posłowie i senatorowie udali się do Krakowa

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 0.20 wyjechała specjalnym pociągiem do Krakowa wycieczka posłów i senatorów dla złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

W wycieczce tej biorą udział: p. marszałek Senatu Prystor, p. Marszałek Sejmu Car, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu oraz członkowie izb ustawodawczych.

—[o]—

Gen. Rydz. Śmigły protektorem P. B. K.

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

Na prośbę prezydjum Polskiego Białego Krzyża generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz - Śmigły zgodził się objąć protektorat nad tą organizacją.

Nominacje na uniwersytetach

Pan Prezydent Rzplitej na wniosek ministra WR i OP mianował m. in. dr. Józefa **Patkowskiego** profesorem zwyczajnym fizyki doświadczalnej na wydziale matematyczno - przyrodniczym USB w Wilnie.

Pozatem Pan Prezydent mianował dr. Wacława **Lewickiego** profesorem zwyczajnym historji literatury rosyjskiej na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

—[o]—

Gabinet litewski radzi nad polityką w Kłajpedzie

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że wczoraj wieczorem litewska rada ministrów odbyła posiedzenie, które przeciągnęło się do późnej nocy. W posiedzeniu brał udział gubernator Kłajpedy Kurkauskas. Jak przypuszczają, na posiedzeniu tem omawiano główne linje przyszłej polityki na terenie Kłajpedy.

Fantastyczne obliczenia strat włoskich i abisyńskich

BERLIN (Pat) — Jedna z agencyj berlińskich podaje informację swego korespondenta paryskiego, który odbył rozmowę z francuskimi rzeczoznawcami wojskowymi o sytuacji w Abisynji. Zdaniem kół francuskich, Włosi w niedługim czasie znajdą się w bardzo krytycznem położeniu. Rzeczoznawcy francuscy upatrują za taktyką negusa rękę Anglji, która miała doradzać cesarzowi abisyńskiemu, aby cofnął się do wnętrza kraju i tam dopiero rozpoczął decydującą walkę, a równocześnie, o ile możności, wszczął ofenzywę w kierunku Erytrei. Koła francuskie są zdania, że formacjom abisyńskim uda się dostać na obszar Erytrei, poczem dopiero negus będzie mógł wystąpić z propozycjami pokojowemi.

Według obliczeń, opartych na dotychczasowych doniesieniach, straty po obu stronach są następujące:

Abisyńczycy: 11.000 zabitych, 16.000 rannych, 1200 jeńców.

Włosi 2.000 zabitych, 4.500 rannych i 900 jeńców.

Negus za poradą kół angielskich miał uroczyście przyrzec, że jeńcy włoscy będą traktowani po ludzku, zgodnie z postanowieniami Czerwonego Krzyża. W tym duchu negus wydał do armji abisyńskiej surowy zakaz, aby nie znęcano się nad jeńcami włoskimi.

ENTENTE CORDIALE

Sprawa Łukszy została w licznych głosach prasy dokładnie zanalizowana, jako zagadnienie prawne. Zastanówmy się teraz nad sprawą Łukszy — żywego człowieka, siedzącego w kowieńskiem więzieniu.

Łuksza nie jest obywatelem litewskim. Obywatelstwa tego został pozbawiony, jako emigrant polityczny mocą odpowiedniej ustawy, wydanej przez rząd litewski. Prawnie daleki jest również od obywatelstwa polskiego. Spójrzmy jednak na rzeczy nie od strony litery prawa, lecz od strony ich istoty.

Dla Łukszy w Litwie nie było miejsca. Musiał z niej uciekać. Miejsce to znalazło się dla niego w Polsce. Tu znalazł ochronę i warsztat pracy. Pracował z nami i dla nas, pracował dobrze. Trwałe ślady tej pracy zostały w Instytucie Badawczo Naukowym Europy Wschodniej. Łuksza był w Polsce użyteczny i potrzebny. Dawał z siebie te wartości, które powinien wnosić w życie dobry obywatel kraju. Nie myślę oczywiście anektować go dla polskości. Łuksza był i pozostanie Litwinem, podobnie, jak pozostają polskiemi te miljony naszych emigrantów, które pracują lojalnie dla Francji lub Stanów Zjednoczonych.

Teraz, kiedy dzięki tragicznemu nieporozumieniu Łuksza został wydany, widzimy, że jest on nam potrzebny nietylko dlatego, że współpraca jego była ceniona przez instytucję naukową, która go zatrudniała. Potrzebujemy go, bo krzywda, którą mu bezmyślnie wyrządziliśmy, zbliża go z nami. Polska skrzywdziła Łukszę. Rękami swoich urzędników wyrządziła mu zło ogromne bez winy z jego strony. Wydała go litewskiemu sądowi wojennemu, zapewniwszy przedtem przez usta polskiego konsula w Królewcu o zupełnem bezpieczeństwie.

Polska jednak miała odwagę przyznać się do winy. W tej sprawie drażliwej i trudnej, w sprawie obcego przeciwko swoim — najwygodniej było milczeć. A jednak Polska brzmi teraz gwarem głosów i skrzypem piór w sprawie Łukszy. Kiedy niewinny Dreyfus cierpiał na Wyspie Djabelskiej, pół Francji mówiło: „Jest niewinny, ale dla jednego Żyda nie warto dezorganizować armji". Ta nuta nie zabrzmiała ani razu w prasie polskiej przy omawianiu sprawy niewinnego Łukszy. Ci, którzy go wydali mogą teraz powtórzyć słowa innego cynicznego Francuza „To gorzej, niż zbrodnia — to błąd". Polska upominając się o Łukszę, idąc mu na pomoc, piętnując tych, którzy go wydali — przyznaje mu moralnie swoje obywatelstwo. Polska rozumie, że sprawa Łukszy godzi w jej dobre imię. Może ktoś sceptycznie uśmiechnie się czytając te ważkie słowa, ja jednak obstaję przy nich i twierdzę, że zostały użyte w skali właściwej.

Lecz nie dość jest czerwienić się i ubolewać. Trzeba teraz wyciągać kasztan z ognia. Sprawa jest trudna, bo jest międzynarodowa. Nie możemy już naszego błędu naprawić sami. Jeżeli ma być naprawiony, musi w tem współdziałać z nami Państwo Litewskie.

Tu leży jądro zagadnienia. Nie można w tym wypadku uciec się do drogi dyplomatycznej, bo droga ta między Polską i Litwą nie istnieje. Zresztą dyplomacja, która polega na wykorzystywaniu błędów przeciwnika, nie byłaby tu drogą najszczęśliwszą. Istnieje więc tylko ta droga, która zawsze pozostaje ludziom o otwartem spojrzeniu na świat — droga bezpośredniego porozumienia. Droga ta rzadko używana jest w konwersacji narodów. Tu jednak nie chodzi o grę polityczną, tu spotykamy się, ukrywszy w pochwach zwykły oręż dyplomacji. Możemy więc stronami naszych pism mówić wprost z Wilna do Kowna ponad granicą.

Mówimy poprostu: teraz, kiedy Łuksza siedzi w więzieniu kowieńskiem jest on więcej nasz, niż Wasz, właśnie dla tego, że wydaliśmy go Wam. Chcemy, żebyście nie wykorzystywali naszego błędu, tak jak gentleman nie wykorzystuje nieświadomego błędu przeciwnika przy grze i zwrócili nam Łukszę. Chcielibyśmy innemi słowy, by Litwa nie przyjęła Łukszy i wysiedliła go spowrotem do Polski. Mężowie, którzy dzierżycie ster Litwy — oddajcie go nam.

Wiem, że sprawa nie jest tak prosta, jak moje słowa. Wchodzi tu w grę wzgląd na suwerenność i prestige. Te dwa pojęcia są nierozłącznie związane z bytem Państwa i nieodmiennie domagają się ofiar całopalnych na swych ołtarzach. Z nich to rodzi się wojna. Może Mussolini nie wplątałby Włoch w ryzykowną i krwawą wojnę afrykańską, gdyby nie kwestja prestige'u?

Wróćmy jednak do Łukszy. Niedawno dowiedzieliśmy się, że Niemcy oddały Szwajcarji emigranta niemieckiego Jacoba, o którego porwaniu z Bazylei głośno było w całym świecie. Ten akt skruchy napewno przyszedł rządowi niemieckiemu nie bez trudności. Ale czy prestige Niemiec doznał tu uszczerbku? Napewno nie. Przeciwnie, każdy chyba uzna, że przez ten akt podporządkowania własnych interesów objektywnej sprawiedliwości, prestige Niemiec tylko zyskał.

Litwa jest w pozycji w której mowy być nie może o akcie skruchy, w której nikt nie żąda upokorzenia się przed sprawiedliwością. Jeżeli odda ona Łukszę Polsce, to zrobi tylko szlachetny gest, gest poczęty z najlepszych pokładów duszy narodu. Gest taki nigdy niczyjego prestige'u nie zmniejsza.

Niedawno, pisząc o sprawie Łukszy, dałem memu artykułowi ironiczny tytuł „Entente cordiale". Miałem przez to na myśli owo współdziałanie Polski i Litwy ku zgubie niewinnego człowieka. Artykuł, który teraz piszę, zatytułowany został również Entente cordiale, lecz bez cudzysłowu. Nie potrzebuję tłomaczyć, dlaczego tak go nazwałem.

Bronisław Krzyżanowski.

Na froncie włosko-abisyńskim



Abisyński oddział karabinow maszynowych w czasie walki.

Teatr na Pohulance

Cudowny Stop

Sztuka w 3-ch aktach (4 obrazach) W. M. Kirszona; reżyserja W. Czengerego, dekoracje W. Makojnika

Mamy więc polską prapremjerę sowieckiej sztuki. Już tam dyrekcja musiała się nakłopotać, aby wyrwać „taki kąsek" Warszawie! Można też wróżyć Pohulance gorliwą frekwencję i długotrwały sukces.

Inna rzecz, że smutne są koleje tych sztuk sowieckich, a rola pisarza scenicznego w ZSSR przypomina nieco kuracje... postarzającą. No bo tak: ledwie, ledwie, sprawi się biedniażka, z jednym „obstalunkiem społecznym", ledwie sfastryguje swój utwór według najnowszych zdawałoby się — prosto z Kremla — modelów, a tu już nowe „dostiżenja komunizma", nowe hasła, nowe porządki, wręcz sprzeczne z temi, które wczoraj jeszcze kazano wielbić i chwalić. To też nie wystarcza najlepsza wola, najlepszy nos autorski, wietrzący w przedpokojach jaką modę szykują na sezon najbliższy — sztuki sowieckie więdną na pniu.

Mówmy konkretnie. „Cudowny stop" rozwija problematykę — właściwie nie, to nieprawda! — tej jaskrawej malowance daleko do problematyki — a więc daje obrazek z życia młodzieży komsomolskiej, pracującej w brygadach naukowych. Brygada nr. 3 pracuje właśnie nad stopem berylu z czemś tam jeszcze. Ma to być stop niezmiernie ważny dla lotnictwa sowieckiego. Zbiorowy wysiłek sześciu robotniczo studenckich mózgów ma osiągnąć to, co się nie udało dotąd technologom zachodniej Europy. Brygada składa się z wzorowych komsomolców — ci chłopcy nie jedzą nie śpią, a żyją tylko myślą o tym stopie berylu. Niestety znalazła się parszywa owca, nędzny indywidualista, śmieszna kreatura w nicianych rękawiczkach (swoją drogą, że też dostał jakimś cudem te rękawiczki), krótko mówiąc najlepiej przygotowany fachowo członek brygady, który nie wierzy przecie w rezultaty pracy zbiorowej, a co gorzej — wogóle dusi się w atmosferze kolektywizmu! Ten to już nie wrieditiel, ale poprostu dureń i fajtłapa staje za pozwoleniem dyrektora (co za liberalizm, co za duch tolerancji i swobody!) do rywalizacji z brygadą. Romantyk, marzyciel, indywidualista (czyli jak powiedzieliśmy — dureń i fajtłapa) jest jednak dobrym fachowcem i niewiadomo, czemby się to wszystko skończyło, gdyby sprytny Kirszon nie posłał na odsiecz idei kolektywizmu — komsomołki Nataszy. Zarówno przywódca brygady, Gosza, jak i nasz niezdarzony Oleg zakochali się w nowej koleżance od pierwszego wejrzenia. Jak widzimy, autor dba, żeby start odbył się przy równych szansach. Ale teraz zaczyna się. Zakochany Gosza, jako dobry komsomolec pracuje wdwójnasób, nawet w siatkówke grać przestał: zakochany Oleg łazi bezczynny, gada śmieszne rzeczy, kompromituje się. Nawet porządnego samobójstwa pożałował mu autor: — wyśmiany przez ukochaną pędzi wprawdzie Oleg do rzeki, ale potem... rozmyśla się, siada do łódki, jedzie marzyć, a wywraca się, i omal nie tonie z racji swej śmiesznej idée fixe i niedołęstwa. Któż go ratuje?! — brygada! Kto wykonał cudowny stop? — brygada! Wzorowy bowiem komsomolec, Gosza, wpadł na właściwy pomysł podczas czułego sam na sam z Nataszą... Brawo Gosza! A Oleg? — Ten zrozumiał w końcu swój błąd, przyszedł do brygady z pokajanjem, a brygada mu wspaniałomyślnie wybaczyła...

Ja tam bawiłem się doskonale na tej wesołej sztuce, ale Kirszonowi musi być przykro. „Cudowny stop" dostał był pierwszą nagrodę na konkursie dramatycznym ZSSR., ale to już... czas zaprzeszły, plusquamperfectum. Rzeczywistość, to już nietylko słynne „kadry decydują o wszystkiem", ale i nominacje oficerów i hierarchja i odpowiedzialność indywidualna. Biedny Kirszon może lada dzień spodziewać się losu Unilowskiego: jakiś związek asystentów z rabfaku, czy też jaki inny klub zgłosi jeszcze protest przeciw szarganiu dobrego imienia samodzielnego pracownika naukowego — i chryja gotowa. Skąd można było zgadnąć, że Kreml jako najnowsze „dostiżenje komunizma" wymyśli indywidualizm?

Ale niech się tem Kirszon martwi, my zaś, jak powiedziałem, możemy sobie śmiać się zdrowo. Sztuka jest naprawdę zabawna. Autor nie bawił się w subtelności — swojego indywidualistę od-

Abisyńczycy a broń nowoczesna

W jednej z powieści Marczyńskiego nasze go specjalisty od spraw awanturniczo-egzotycz nych jest scena następująca: marynarz niemiec kiej łodzi podwodnej puszcza długą serję z ka rabinu maszynowego w tłum ludzi którzy nigdy przedtem broni palnej nie oglądali, ani też o niej słyszeli. Tłum, obłąkany ze strachu wyjąc, rzuca się do ucieczki. Trupy i ranni zaścielają plac. Grad kul sypie się na uciekających, niesz częśliwi kładą się pokotem, niby łan zboża pod uderzeniem kosy. Broń nowoczesna zatriumfo wała bezapelacyjnie nad ciżbą uzbrojonych w noże, siekiery i łuki dzikusów.

ABISYŃCZYCY.

Zapewne niejeden z czytelników prasy euro pejskiej wyobrażał sobie donicdawna Abisyńczy ków, jako lud, jeżeli nie taki sam co owo za cofane plemie z powieści Marczyńskiego, to w ka żdym razie bardzo doń zbliżony. Pisało się przecież o tem że Abisynja przeżywa obecnie o-kres epoki neolitycznej, a w najlepszym razie średniowiecznej. Pisało się o rozbrajającym pry mitywizmie abisyńskich narzędzi i abisyńskiego oręża. Oszczepy, dzidy, tarcze, noże, zatrute strzały — i trochę starych muszkietów, flint czy berdanek, oglądanych w Europie jedynie pod szkłem muzealnych gablotek.

UBOLEWANIE.

Wyrażano ubolewanie pod adresem niesz częsnych czarnych, których przecież oszczep czy tarcza nie obronią przed współczesnemi gwin towanemi, dalekonośnemi karabinami ręcznemi, nie mówiąc już o karabinach maszynowych, granatach ręcznych czy szybkostrzelnych dzia-łach. Cóż zaś dopiero, gdy wystąpią przeciwko czarnym czołgi i samoloty! Na sam widok tych współczesnych straszydeł technicznych czarni padną plackiem lub zwieją gdzie pieprz rośnie. Biedni Abisyńczycy.

REAKCJA NA SAMOLOTY.

Dziś już możemy z komunikatów wojennych spod Adui czy Ual Ual, acz mętnych i nieraz sprzecznych, wywnioskować bardzo wiele jak w rzeczywistości wygląda zetknięcie się współczes nej broni technicznej z ludźmi na poziomie nie wiele wyższym od poziomu epoki Salomona.

Istotnie, większość Abisyńczyków nigdy je szcze samolotów nie widziała. Widok groźnych stalowych ptaków, lecących ze złowrogim war kotem, a zwłaszcza wypluwających ze swych cze luści śmiercionośne, pękające z hałasem bomby, nie mógł nie wywołać wśród poddanych negusa pewnego wrażenia. Jak donoszą karawany Abi syńczyków na froncie południowym (w Ogaden) ogarniał na widok samolotów włoskich paniczny strach. Czarni zeskakiwali z wielbłądów i kład li się twarzą do piasku lub też w trwodze i przerażeniu rozbiegali się na wszystkie strony. To było jednak pierwszego czy drugiego dnia po rozpoczęciu ofenzywy włoskiej. Po paru dniach samoloty już paniki nie wywoływały, a wreszcie doszło do tego, że Abisyńczycy na wi-dok płatowców, kładli się wprawdzie na ziemi, lecz już twarzą do góry i tylko w tym celu by ze swych strzelb mierzyć uważnie do latających potworów i walić do nich jak do kaczek.

CZARNI A CZOŁGI.

Czołgi, użyte po raz pierwszy bodaj w r. 1917 przez Anglików na froncie flandryjskim, wywołały w linjach okopów niemieckich formal ny popłoch. Ziejące ogniem monstra działały na psychikę cywilizowanych i zahartowanych w ok ropnościach wojny żołnierzy niemieckich w sposób tak deprymujący, że wykluczony był wszelki opór.

W akcji pod Aduą i Adigratem Włosi rów nież użyli czołgów przeciwko Abisyńczykom. Jak zareagowali na to czarni? Uciekli w popłochu? Bynajmniej. Jedni z nich zapamiętale ostrzeli wali warczące machiny, inni, zapalczywsi, wska kiwali na czołgi, usiłując nożami dosięgnąć za łogę, jeszcze inni wreszcie — najsprytniejsi — starali się zwabiać tanki do dołów, by w ten sposób unieruchomić potwora i wykurzyć ze środka białego wroga.

CHYBIONY EFEKT.

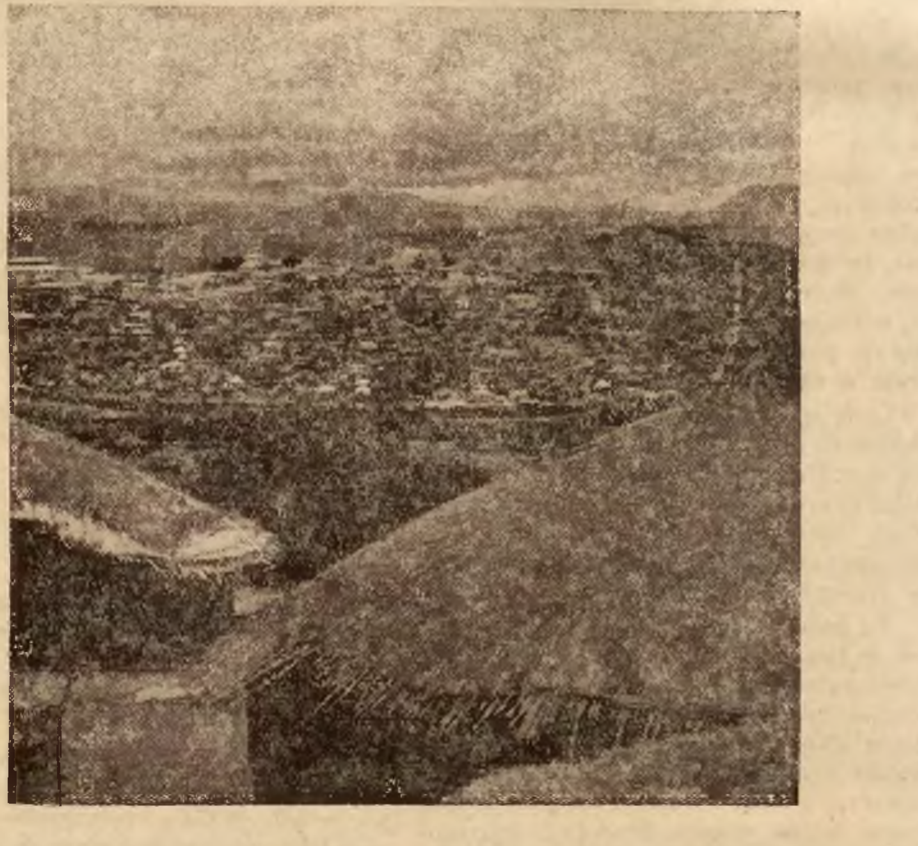
Puszczając w ruch przeciwko Abisyńczy-kom wszystkie najnowocześniejsze rodzaje bro ni zmotoryzowanej liczyli Włosi niewątpliwie na potężny efekt moralny. Może nawet spodzie wali się, że sam widok lecących i pełzających maszyn wytrąci z rąk czarnych broń i otworzy wolną drogę do Adui, Aksum, Addis Abeby

Zawód był srogi. Dzikusy dziwnie jakoś prę dko oswajali się ze zdobyczami cywilizacji i przeciwstawiali im swe średniowieczne metody (polowanie na czołgi, jak się poluje na słonie) całkiem skutecznie. Spryt, męstwo i pogarda śmierci równoważyły technikę. Nasuwa się ana logja z Chińczykami spod Szanghaju, rzucający mi się z kilkunastu odbezpieczonemi granatami wprost pod czołgi japońskie. Analogja z japoń-skiemi „żywemi torpedami", idącemi na pewną śmierć przez zatopienie wrażego okrętu.

Obserwacje nad zachowywaniem się barba rzyńców, zwłaszcza egzotycznych, wobec niez-nanych im dziwów techniki i cywilizacji, mogły by zbogacić psychologję zbiorową o niejeden piękny rozdział.

NEW.

Harrar, następny etap wyprawy włoskiej



Na mocy zarządzenia cesarza Abisynji zostały zamknięte wszystkie szkoły w Harrarze i Dżi-dżidze Zarządzenie to miało być wywołane obawą przed uderzeniem wojsk włoskich na te miasta, co spodziewane jest w tych dniach. — Na ilustracji — miasto Harra o 80.000 miesz-kańcach, drugie co do swej liczebności miasto Abisynji.

Na marginesie

„Podwioza do jakiej piwnej..."

Urząd izwoszczyka w carskiej Rosji i fiakra w dawnym Wiedniu wymagał wiele taktu i wszechstronnej orjentacji.

Nie bez kozery się powiada, że rosyjscy o ficerowie lekcyj „geografji" uczyli się właśnie u dorożkarzy.

Gdzie, co jak, ile i za ile — izwoszczyk wie dział i nie pytał. W lot wąchał pasażera nawet poprzez falę alkoholu.

Dziś potomkowie zacnej branży wiodą me-lancholijny żywot. Koń całemi nieraz godzinami macha z rezygnacją ogonem — a jego „pan", skulony na koźle wyczekuje kursu. Strajk szo ferów niewiele zmienił.

Na postojach, gęsto rozsianych po mieście dorożkarze zabawiają się z nudów. Młodsi — zwłaszcza w okolicy rynków, najchętniej de-monstrują walki francuskie ku uciesze kolegów i przechodniów.

W centrum miasta „rycerze bata" zacho-wują się znacznie nobliwiej — podnoszą budę jednej z dorożek — i tam w kilku, rozparci wygodnie, kurzą machorkę i opowiadają sobie bieżące aktualja.

Niektóre postoje cieszą się specjalną sym patją. Wpobliżu wejść frontowych, zwłaszcza o ile dozorca domowy jest na dodatek wyrozumia ły na ludzkie słabostki, gnuśną bezczynność za-bija się nienajsmutniej.

Dorożkarze pozostawiają wehikuły pod o pieką.. koni — i rozsiadłszy się amfiteatralnie na schodach — spożywają dary boże: chleb, ka wał kiełbasy i dla kurażu porcję „bezrobotnej".

Raut odbywa się z temperamentem— nie tak jak kurs. Trzymane w ręku baty śmigają niby lassa.

Lokatorzy posesji, chcąc dostać się do mie szkania, nie uchronią uszu od oleistych „fragmen tów" rozmowy.

Uwagi nie skutkują — lokator toć to nie pasażer i replikę można mu wygarnąć w każ dej chwili.

— A cóż, panoczku, zakasywać nie wolno? A ot, jeśli łaska, podwioza do jakiej piwnej..

Naturalnie każdy, kto choć raz korzystał ze sprytnych i tanich (o jakże tanich!) usług do rożkarskiego rumaka — uśmiecha się pobłażli wie na taki dyskurs.

amik.

Konowalec wydał rozkaz zamordowania ś. p. ministra Pierackiego

„Gazeta Polska" dowiaduje się nowych, re welacyjnych szczegółów dotyczących zamordo-wania ś. p. ministra Pierackiego przez organiza cję OUN, oraz roli, jaką w przygotowaniu i do konaniu zbrodni odegrały niektóre osoby.

Wszyscy oskarżeni, którzy 18 listopada sta ną przed sądem okręgowym oskarżeni są o nale żenie do Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), mającej na celu oderwanie od Polski po łudniowo-wschodniej połaci. Ponadto 7 pierw szych oskarżono o współdziałanie w zabójstwie oraz o umożliwienie mordercy ucieczki.

JAK PRZYGOTOWYWANO ZBRODNIĘ.

Inwigilacja ś. p. ministra Bronisława Pierac kiego rozpoczęła się już w roku 1933. Rozkaz morderstwa więc musiał wyjść od naczelnych władz OUN. już wcześniej. Inwigilację min. Pierackiego prowadził w tym czasie w Warsza wie osk. Mikołaj Łebed, absolwent gimnazjum we Lwowie. Rolę łącznika pomiędzy władzami wyższemi OUN. a Łebedem w czasie jego poby tu w Warszawie odegrał inż. Bohdan Pidhajny ze Lwowa. Ponadto Pidhajny skontaktował mordercę Grzegorzu Maciejkę z Bandera studen tem Politechniki włoskiej. Morderca ministra członek OUN. 20-letni Maciejko, praktykant cynkograficzny ze Lwowa otrzymał rozkaz uda nia się do Warszawy i zabicia min. Pierackiego w maju 1934 r. od Stefana Bandery.

Bandera utrzymywał również łączność z przeprowadzającym na ter. Warszawy wywiad Łebedem i dostarczył mu pieniędzy. Do zadań jego należało także przygotowanie t. zw. w kon spiracyjnym języku bojowców ukraińskich „chat", czyli kryjówek w zakonspirowanych mieszkaniach.

Wyprawiając Maciejkę do Warszawy Ban-dera wręczył mu pistolet automatyczny, pienią dze, fałszywy dowód osobisty oraz udzielił wskazówek, w jaki sposób ma spotkać się z Łebedem. W dostarczeniu rewolweru Maciejce pomocny był inż. Pidhajny.

Maciejko miał rozkaz zabicia min. Pierac kiego wystrzałami z rewolweru, albo przy po mocy bomby. Po przybyciu do Warszawy, co nastąpiło ok. 7 czerwca, a więc mniejwięcej na tydzień przed zbrodnią, Maciejko spotkał się z Łebedem, który dostarczył mu bomby, oraz udzielił obszernych wskazówek dotyczących trybu życia ministra, zebranych podczas inwi-gilacji, wreszcie, na krótko przed zbrodnią wska zał osobę ministra, którego Maciejko nie znał. Pomocnica Łebeda w śledzeniu ministra była 23-letnia Darja Hnatkiwska maturzystka gimnaz jalna ze Lwowa

BOMBA.

Bomba, którą otrzymał Maciejko sporządzo na została w potajemnem laboratorjum OUN. w Krakowie przez byłego studenta chemji Uniwer sytetu Jagiellońskiego 30 l. Jarosława Korpyne ca. Potrzebnych materjałów dostarczył 26-let ni Mikołaj Klymyszyn, b. student filozofji U. J. Następnie Klymyszyn nawiązał łączność pomię dzy Korpyńcem i Łebedem, przez co umożliwił wręczenie Łebedowi bomby i przewiezienie jej do Warszawy.

DROGA UCIECZKI MORDERCY.

Ucieczka Maciejki była zorganizowana już zawczasu. Nad przygotowaniem konspiracyj-nych „chat" dla mordercy czuwał 25-letni Iwan Małuca, student Politechniki Lwowskiej, który współdziałał z Łebedem przy śledzeniu mini stra

Natychmiast po dokonaniu zabójstwa i ucie czce przed pościgiem na ul. Foksal, Grzegorz Maciejko wyjechał z Warszawy do Lublina i ukrywał się tam w mieszkaniu studenta Uni-wersytetu Lubelskiego 28-l. Jakóba Czornija. Po przenocowaniu w Lublinie Maciejko poje-chał do Lwowa. Tam ukrywał go 25-letni ro botnik Eugenjusz Kaczmarski, b. uczeń 5 kl. gimnazjum Kaczmarski za pośrednictwem b. studenta prawa Mychała zetknął Maciejkę z Małucą, który torował zabójcy dalszą drogę ucieczki.

Maciejko ukrywał się we Lwowie do końca czerwca i przez lipiec. W tym czasie dwukrotnie porozumiewał się z Małucą za pośrednict wem Mychała. Małuca oddał następnie zabój cę pod opiekę 21-letniej Katarzyny Zaryckiej, studentki Politechniki Lwowskiej, która z po lecenia Małucy udzieliła Maciejce schroniska w Jamnej koło Tatrowa (woj. stanisławowskie). Była to już ostatnia kryjówka Maciejki w Pol sce. Dn. 5 sierpnia 1934 roku w godzinach popo łudniowych Maciejko przekroczył granicę Cze chosłowacji. Do granicy towarzyszyła mu Za rycka.

Przez granicę przeprowadził ich oboje apli kant adwokacki ze Lwowa 27-letni Jarosław Rak przez przełęcz Tatarowską. Po ujściu z Polski Maciejko schronił się w Jasinie, na te renie Czechosłowacji. Dotychczas nie dostał się on do rąk władz polskich.

W ucieczce Maciejki do Czechosłowacji po magała również narzeczona Baranowskiego An na Czemeryńska. Za Baranowskim i Czemeryn ską rozesłane zostały listy gończe, równie jak i za zabójcą Maciejką.

Tymczasem Łebed oraz Hnatkiwska uciek li do Gdańska i ukrywali się u zamieszkałego tam członka OUN. Andrzeja Tedyny. Za Tedyną rozesłane są listy gończe.

Po opuszczeniu Gdańska Łebed wyjechał do Niemiec, tam został aresztowany i wydany Pol sce. Hnatkiwska wróciła do Polski i ukrywała się w okolicach Kossowa, gdzie ją aresztowano.

LISTY GOŃCZE ZA KONOWALCEM.

W toku śledztwa zostało ustalone ponad wszelką wątpliwość, że rozkaz zabójstwa wy szedł z „prowidu" (naczelnego dowództwa) OUN, „urzędującego" zagranica. Inicjatorami zbrodni byli: prezes prowidu OUN Eugenjusz Konowalec, referent bojowy OUN. Emil Sem ryk i b. rotmistrz armji ukraińskiej Ricko Jary

Na tej zasadzie polskie władze prokurator skie rozesłały listy gończe za Eugenjuszem Ko nowalcem, Emilem Semnykiem i Ricko Jarym jako podżegaczami do zbrodni zabójstwa ś. p. ministra Bronisława Pierackiego.

SĄD.

Akt oskarżenia wydrukowany w książce za wierającej 110 stronic druku (250 stronic pisma maszynowego), wymienia nazwiska 144 świad ków i kilku ekspertów

W skład kompletu sądzącego wejdą: prez. Fosemkowicz, sędziowie Dębicki i Wiszniew ski oraz sędzia Cichowski jako zapasowy. — Oskarżają prokurator apelacyjny Rudnicki i prokurator Sądu Okr. do spraw szczególnej wagi Żeleński. Proces odbywać się będzie przy drzwiach otwartych.

malował tak, że byłby on równie śmiesz-ny na każdem miejscu kuli ziemskiej. To dziwne, że takich w komsomole trzy-mają —u nas takiego „sobka" i ofermę z harcerstwa np. dawnoby wyrzucili! To też, ludzie zgniłego Zachodu, jesteśmy zdolni kpić z Olega w nie mniejszym sto-pniu, niż uświadomiona klasowo publi-ka sowieckich teatrów.

Ale dość już tej polityki w teatrze. — Głównym atutem „Cudownego stopu" są jego wartości widowiskowe. W sztuce mamy mecz siatkówki, śpiewy chóralne, taniec, orkiestrę improwizowaną na bu-telkach i grzebieniach, wreszcie panto-nimiczne wyczyny Kosti — Surowy. A więc wszystkie elementy szeroko pojęte-go teatru — prawdziwa okazja do popi su dla aktora o wielostronnych możli-wościach. Takie okazje nie zdarzają się dość często, to też aktor współczesny nie ma należytej swobody w tego rodzaju repertuarze, ale mimo to efekt osiągnię-ty był bardzo wielki. O mało nie doszło do tego, że oklaskiwani bez przerwy ak-torzy musieliby swój cygański koncert bisować! I to na premjerze, cóż dopiero będzie na dalszych przedstawieniach, gdy się nastrój zupełnie rozkrochmali, a zespół rozbryka się na dobre? Humor tej sztuki jest łatwiutki, dowcip niewy-szukany, ale właśnie w takich warun-kach wszystko zależy od sposobu poda-nia, a więc od reżysera i zespołu. Zno-wu, jak poprzednio w „Damach i huza-rach", podnieść należy sumienne przy-gotowanie sztuki; na dobro reżyserji za-pisać trzeba niejeden chyba szlif miej-scami zbyt już uproszczonej roboty au-torskiej. Na scenie wileńskiej ta niewy-szukana „agitka" dla teatrów popular-nych nabrała treści i sensu, a ujęcie po-szczególnych ról przyczyniło się do tego w znacznym stopniu. Właściwie niebar-dzo można kogoś tu wyróżnić. Panie: Wieczorkowska, Zielińska, Żmijewska, Masłowska i Górska, panowie: Dejuno-wicz, Mrożewski Surowa, Borowski, Zie-niewski, Neubelt, Zastrzeżyński i Bor-kowski wywiązali się ze swych zadań żywo i z humorem. Podkreślić możnaby chyba szczęśliwą obsadę niewyraźnego w tekście Olega (Borkowski), egzotyzm postaci Mrożewskiego i Zieniewskiego wreszcie przylepić epitet „niezawodny" doskonałemu Pieti — Dejunowiczowi.

Dekoracje Makojnika oklaskiwano oddzielnie!

jim.

INAUGURACJA roku akademickiego w U. S. B.

Streszczenie przemówienia J. M. Rektora Witolda Staniewicza na uroczystości inauguracyjnej



Ubiegły rok akademicki był dla nas rokiem ciężkiej żałoby. — W dniu 12 maja br. zakończył życie Józef Piłsudski.

Odszedł w zaświaty Król Duch naszych dziejów, co nadludzkim woli wysiłkiem zhańbioną Ojczyznę dźwignął z niebytu i ku dawnej przywrócił świetności. Przestało bić serce wiernego Syna Wilna, co dwukrotnie wbrew wszystkim i wszystkiemu rozpalił nad grodem naszym zbawienia słońce.

Opuścił nas nasz Wskrzesiciel, co wzniecił w tych murach, zgaszony przez najeźdźcę znicz nauki i sztuki, w promieniach miłującego serca którego Wszechnica nasza rozwijała się i krzepła, doznając aż do ostatnich niemal dni Jego życia dowodów wzruszającej pamięci i przywiązania.

I choć Uniwersytet nasz nie będzie nosił miana Józefa Piłsudskiego, to jednak na wieki pozostanie związany z Jego imieniem, tak jak Serce Jego, co za życia zawsze było z nami, i po śmierci na wieki z nami pozostanie.

Osieroceni, pogrążeni w głębokim smutku i trosce o jutro, przeniknąć pragniemy tajemnicę Kim był ten Duch mocarny, tak sercem nam bliski, a Wielkością daleki. — W czem leżała Jego siła mistyczna ,że zdobył rząd dusz naszych i już poza grobem za sobą pociągnął naród cały.

Odpowiedź zawarta chyba w wieszczych słowach poety:

Z popiołów czarnych były moje trony,
W męce serdecznej było moje męstwo,
Przez Duchy święte mój wzrok oświecony...
Nad krwią, nad gniewem zwierzęcym zwycięstwo.
Ten hełm — co na mnie, z cierniowej korony,
Wywiera na was takie czarnoksięstwo
Że wszyscy za nim w mgłę pójdziecie bladą
Jak rozpłakane żórawiane stado.

(Słowacki Król Duch Rp. V. p. 1)

To też w chwili, gdy w głębokiem skupieniu uczcić pragniemy pamięć Józefa Piłsudskiego, złóżmy Komendantowi serc naszych uroczyste ślubowanie, że za Jego wielkim wzorem i przykładem w służbie Rzeczpospolitej, Wilna i naszej Wszechnicy trwać będziemy aż do ostatnich serc naszych uderzeń.

Ci, którzy odeszli

W roku ubiegłym Uniwersytet nasz poniósł ciężkie straty. W dniu 26 stycznia zmarł ś. p. dr. Kazimierz Karaffa Korbult, profesor zwyczajny higjeny na Wydziale Lekarskim, znakomity uczony, świetny pedagog i wielki przyjaciel młodzieży, a przytem człowiek o dziwnym spokoju i pogodzie ducha, pamięć o którym nazawsze wśród nas pozostanie.

W dniu 13 lutego opuścił nas nawieki ś. p. artysta rzeźbiarz Bolesław Bałzukiewicz, zastępca prof. Wydziału Sztuk Pięknych, rozkochany w Wilnie i naszej Wszechnicy artysta, którym służył aż do ostatniej chwili swego życia. Człowiek o dziwnie pięknej i prostej duszy — żartobliwie przez przyjaciół Powerello - Śnipiskim przezwany — zdobył nazawsze serca nasze.

Zmarli również doktor honoris causa Wydziału Lekarskiego, znakomity lekarz paryski dr. Metz oraz ś. p. Jan Marszałkowicz, były zastępca profesora na Studjum Rolniczem, który położył duże zasługi przy jego organizacji.

Uczcijmy pamięć tych co odeszli przez powstanie.

Ważniejsze wydarzenia naukowe

Rok ubiegły zapisał się w kronice Uniwersytetu szeregiem zdarzeń. 4 września witaliśmy w murach naszych grono wybitnych uczonych, uczestników Międzynarodowego Kongresu Geograficznego. W parę miesięcy potem przeżyliśmy skromną lecz jakżeż radosną dla nas uroczystość poświęcenia nowego gmachu Anatomji Opisowej przy ulicy Zakretowej, uroczystość zaszczyconą obecnością p. min. WR. i OP:. — Wacława Jędrzejewicza oraz naszego czcigodnego kolegi min. Skarbu prof. Wł. Zawadzkiego, którzy w ten sposób raz jeszcze stwierdzili swoją niezmiennie serdeczną życzliwość dla naszej Uczelni.

W dniu 19 marca złożył nasz Uniwersytet poraz ostatni za życia hołd swemu Wskrzesicielowi. Nie przypuszczaliśmy wówczas w tym dniu uroczystym, że za dwa miesiące składać będziemy Józefowi Piłsudskiemu hołd pośmiertny w Krakowie.

W murach naszych odbył się też szereg zjazdów naukowych, że tylko wspomnę o dwóch: Zjeździe Okulistów i Zjeździe Doświadczalników Polskich, związanych z Uniwersytetem naszym tem, że pierwszy połączony był z obchodem jubileuszu 40-lecia pracy naukowej prof. Juljana Szymańskiego, drugi zaś z 25-leciem pracy w doświadczalnictwie i na stacji w Bieniakoniach prof. Wacława Lastowskiego. Wspomnę również o obchodzie jubileuszowym 25-letniej pracy na polu naukowem prof. dr. Jana Oki.

W murach naszych gościliśmy w ub. roku szereg znakomitych uczonych i działaczy zarówno polskich jak i zagranicznych — m. in. Pierwszego Rektora M. Siedleckiego, b. min. Kwiatkowskiego, prof. Zielińskiego, prof. Lednickiego, prof. Francastella, dyr. Jamet, prof. Falleninsa i wielu innych, którzy wygłosili odczyty i wykłady.

Budżet uczelni

W ogólnem uposażeniu Uniwersytetu ze strony Państwa zaszło dalsze zmniejszenie kredytów, a mianowicie dotacja budżetowa wyniosła w roku sprawozdawczym 2.491.679,10 zł., w roku zaś poprzednim 2.668 649 zł. Uzyskany dochód własny z zakładów i klinik pozostał mniej więcej ten sam, t. j. 550.000. Niestety zmniejszyły się również wpływy z opłat studenckich pomimo, iż wprowadzone zostały nowe podwyższone opłaty na r. III. Ogólne wpływy z opłat studenckich w okresie sprawozdawczym wyniosły 800.482 — w ub. okresie 871.491. Sumy te uzyskano tylko dzięki zwiększeniu się wpływów ze zwrotów przez byłych studentów, odroczonych opłat, a mianowicie uzyskano w tym okresie z tego około zł. 35.274 gdy natomiast w poprzednim okresie z tego tytułu wpłynęło tylko zł. 8.112. Zmniejszenie zarówno dotacyj budżetowych jak i dochodów z wpływów własnych odbiło się ujemnie na realizacji naszych zamierzeń i planów.

Pomimo to jednak w roku ubiegłym z nagromadzonych uprzednio funduszów przeprowadzono cały szereg zasadniczych inwestycyj: a mianowicie budowa domu dla astronomji wraz z rozbiórką st. strzelnicy oraz z uporządkowaniem przyległych terenów, budowa 2 skrzydła Domu Akademickiego, nadbudowa Kliniki Położniczo — Ginekologicznej oraz inne większe remonty — jak remont w Bibljotece i Zakładzie Fizycznym, oto dorobek ub. roku.

Wpływy z funduszu opłat studenckich podzielone zostały przez Ministerstwo w sposób następujący:

na potrzeby pracowniane 310.000 — w ub. okresie 310.000; na wydatki egzam. 70.000 — w ub. okresie 78.000, domy prof. i stud. 130.000 — w ub. okresie 112.000; pomoc młodzieży 140.000 — w ub. okresie 150.000; administr. i kontr. — 55.000 — w ub. okresie 45.000; do dyspoz. Min. WR i OP 95.482 — w ub. okresie 55 000 i na remonty — w ub. okresie — 61.491.

Kapitały stanowiące własność Uniwersytetu z ofiar, zapisów i darów, a ulokowane w Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie wynosiły na dzień 1 września kwotę zł. 110.151,87, w tem mieści się suma zł. 8.213,36 złożona przez pp. profesorów, urzędników, sił naukowych pomocniczych i funkcjonarjuszów niższych celem uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Senat sumę tę przeznaczył na koszty wzniesienia posągu Maszałka na terenie naszej Uczelni. Dalsze składki z tego tytułu wpływają.

Grono nauczycielskie

Grono nauczycielskie liczyło na początku roku akademickiego 109 członków, w tem profesorów zwyczajnych 32, nadzwyczajnych 42, zastępców profesorów 13, docentów 19, 1 prof. honorowego, 2 prof. tytularnych.

Prócz tego ściślejszego grona pracowało w Uniwersytecie 65 prowadzących wykłady zlecone, w tej liczbie kilku profesorów innych Uniwersytetów i wielu adjunktów i asystentów naszego Uniwersytetu oraz 12 lektorów i 2 kierowników ćwiczeń fizycznych.

W ciągu roku akademickiego habilitowali się na Wydziale Teologicznym ks. Michał Morawski, z zakresu historji kościoła i na Wydziale Lekarskim dr. Helena Schusterówna z zakresu anatomji patologicznej. Przeniesiono habilitacje ks. Michała Sopoćki z Uniwersytetu Warszawskiego w zakresie teologji pasterskiej i dr. Rajmunda Gostkowskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego z zakresu archeologji klasycznej.

W ciągu roku akad. powołani zostali na katedry, na Wydziale Humanistycznym dr. Konrad Górski na katedrę historji literatury polskiej w charakterze profesora nadzwyczajnego, na Wydz. Teologicznym dotychczasowy zast. profesora dr. ks. Paweł Nowicki — na katedrę studjum biblijnego Starego Testamentu w charakterze profesora nadzwyczajnego, na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych mec.. Zygmunt Jundziłł na katedrę prawa cywilnego w charakterze zastępcy profesora, na Wydziale Lekarskim dr. Tadeusz Pawlas na katedrę chorób skórnych i wenerycznych w charakterze profesora nadzwyczajnego. Prof. nadzwyczajni: dr. Mieczysław Limanowski na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym, dr. Maksymiljan Rose i dr. Sergjusz Schilling Siengalewicz na Wydziale Lekarskim zostali mianowani profesorami zwyczajnymi. Adjunkt okulistyki doc. dr. Ignacy Abramowicz został mianowany profesorem tytularnym.

Na wszystkich wydziałach posiadał Uniwersytet w końcu roku akademickiego 96 katedr, z czego nieobsadzonych 9. Do pomocy w pracach dydaktycznych i obowiązkach administracyjnych profesorów posiadał Uniwersytet 200 pomocniczych sił naukowych, w tem 25 adjunktów, 1 kustosza, 103 asystentów starszych i p. o. asystentów starzych, 51 asystentów młodszych i p. o. asystentów młodszych i 20 zastępców asystentów.

Wydział Farmaceutyczny i Studjum Rolnicze

W roku ubiegłym istniały tylko dwa lata Oddziału Farmaceutycznego przy Wydziale Lekarskim — rok III i IV, gdyż Oddział Farmaceutyczny znajduje się w stanie likwidacji i przyjęć studentów na pierwsze dwa lata nie uskuteczniano.

Natomiast udało się utrzymać zagrożone zamknięciem Studjum Rolnicze dzięki życzliwemu i pełnemu zrozumieniu jego użyteczności dla kraju rządu i min. Roln. i Ref. Roln. Pozwala to mieć nadzieję, że losy Studjum tem samem zostaną ostatecznie ugruntowane.

Młodzież studjująca

Młodzieży studjującej było z początkiem roku ubiegłego 3.582, w porównaniu z rokiem uprzednim daje to ubytek 318 słuchaczy. Z tej liczby ogólnej było studentów 3.534, wolnych słuchaczy 20 i doktorantów 8.

Wśród słuchaczy było 2401 mężczyzn czyli 67.2 proc. ogólnej liczby i kobiet 1161, czyli 32.7 proc. Frekwencja na poszczególnych wydziałach przedstawiała się w sposób następujący: na Wydziale Humanistycznym było studentów i wolnych słuchaczy 424, na Wydz. Teologicznym — 135, na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych — 1292, na Wydz. Matem.-Przyrodniczym — 643, na Studjum Rolniczem 172, na Wydziale Lekarskim — 703, na Oddziale Farmaceutycznym — 111, na Wydz. Sztuk Pięknych — 82.

Według wyznań cyfra ogólna tak się rozkłada: wyznania rzymsko-katolickiego — 2215, czyli 62.1 proc., mojżeszowego — 847 = 23.8 proc., prawosławnego — 393 = 11 proc., ewangielickiego — 60 = 1,7 proc., gr.-katolickiego — 26 = 0,8 proc., innych wyznań 21 = 0.6 pr.

Biorąc pod uwagę przynależność państwową, mieliśmy 3.506 obywateli polskich = 98.4 proc., łotewskich — 35 = 1 proc., litewskich — 6 = 0,2 proc., obywateli innych państw razem 15 = 0,4 proc.

Dyplomów naukowych wydano w r. 1934 — 1935 ogółem 443, a mianowicie: 10 dyplomów drugiego stopnia i 433 dyplomy stopnia pierwszego, ponadto nostryfikowano 10 dyplomów zagranicznych na Wydziale Lekarskim.

Wykłady powszechne

Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich w Wilnie zorganizował w roku akad. 1934/35 pięć cyklów wykładów powszechnych, na których razem wygłoszono 23 wykłady. — Ogólna frekwencja wynosiła 2.046 osób t. j. średnio na każdym odczycie było 89 osób.

Bibljoteka

Bibljoteka uniwersytecka może wykazać się w roku sprawozdawczym poważnym wzrostem księgozbioru.

Ogółem korzystało z Bibljoteki 2.171 osób i instytucyj (nie licząc bibljotek zamiejscowych).

Prawo pełnego korzystania z bibljotek posiadało 2.341 czytelników, ograniczonego (tylko w czytelniach) 376 osób. Nowozapisanych było 1152 osoby (w Wypożyczalni 929, w Czytelni 223), pozostało z r. ub. 1565 czytelników.

Liczni pracownicy Bibijoteki z dyr. Łysakowskim na czele ogłosili szereg prac naukowych. Personel bibljoteczny składał się: bibljotekarze z akademickiem wykształceniem — 13, bibljotekarze ze średniem wykształceniem — 17 i funkcjonarjusze niżsi — 11.

Z personelu bibljotecznego ubył asystent bibl. dr. Stefan Burhardt, który od 1 listopada 1934 r. objął obowiązki kierownika Bibljoteki im. Wróblewskich w Wilnie.

Życie organizacyjne młodzieży

Jeżeli chodzi o życie organizacyjne młodzieży akademickiej, to płynęło ono w ubiegłym roku bardziej normalnym trybem, ujętym w ramy nowych przepisów i rozporządzeń.

Omawiając działalność stowarzyszeń akademickich, zacznę od kół naukowych. Kół tych było 25. Z przedłożonych Rektorowi sprawozdań wynika, że praca w niektórych zwłaszcza kołach prowadzona jest intensywnie i wyraża się w szeregu wygłoszonych referatów, ponadto szereg kół wydało drukiem prace swych członków oraz autoryzowane skrypta profesorów. — Niektóre przystąpiły do wydawnictwa tłumaczeń podręczników, że tylko wspomnę o druku kapitalnego dzieła Kelsena, wydanego przez Koło Prawników.

Nie mogę tu szerzej omawiać działalności 10 kół regjonalnych, stowarzyszeń ideowo — wychowawczych oraz korporacyj akademickich, które były szkołą myślenia politycznego i społecznego naszej młodzieży, przygotowując ją do przyszłej pracy po opuszczeniu naszych murów. Muszę wspomnieć tylko o naszem Akademickiem Stow. Liga Zbliżenia Międzynarodowego, które to stowarzyszenie przyczyniło się walnie do nawiązania kontaktu ze stowarzyszeniami młodzieży zagranicznej akademickiej.

Niestety dwa największe stowarzyszenia samopomocowe — Bratnia Pomoc obejmująca młodzież polską i Wzajemna Pomoc Studentów Żydów, grupująca młodzież żydowską przeżywa

(Dokończenie art. na str. 6-ej)

Inauguracja roku akademickiego

Uroczystość inauguracji roku akademickiego 1935-36 poprzedziło nabożeństwo, odprawione 11 bm. o godz. 11 w kościele św. Jana przez arcybiskupa metropolitę Romualda Jałbrzykowskiego. Mszy świętej wysłuchali senat z rektorem prof. dr. Staniewiczem na czele, studenci ze sztandarami, przedstawiciele władz państwowych z wojewodą Wł. Jaszczołtem na czele, reprezentanci kleru wszystkich wyznań i licznie zgromadzona publiczność. Pieśni religijne odśpiewał chór akademicki.

O godz. 12 nastąpiło uroczyste otwarcie roku akademickiego w sali Kolumnowej USB. Rektor Staniewicz zdał krótkie sprawozdanie za rok poprzedni i podkreślił wielką stratę, jaką poniósł uniwersytet spowodu zgonu wskrzesiciela i opiekuna uczelni, Marszałka Piłsudskiego. (Przemówienie Rektora Staniewicza podajemy na innem miejscu) Po imatrykulacji nowowstępujących studentów dziekan wydziału humanistycznego prof. dr. Tadeusz Czeżowski miał wykład wstępny na temat „Pozytywizm a idealizm w pojmowaniu nauki". Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez chór studencki „Gaude Mater Poloniae".

O godz. 16.05 odjechał do Krakowa specjalny pociąg uniwersytecki, którym udali się profesorowie z rektorem Staniewiczem, personel uniwersytetu oraz studenci w liczbie przeszło 300, by złożyć hołd Marszałkowi w krypcie św. Leonarda i wziąć udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

Inauguracja roku akademickiego w U. S. B.

(Dokończenie art. ze str. 5-ej)

ły pewien kryzys, który się ujawnił przedewszystkiem spadkiem liczby ich członków Potrzeby samopomocowe młodzieży są tak duże, że zaspokoić ich nie można przy pomocy środków, pozostających w dyspozycji tych stowarzyszeń. Powstaje tu niezdrowa zdaniem mojem tendencja do rozparcelowania samopomocy na różne stowarzyszenia, szczególnie naukowe i t. p., co wpływa zdaniem mojem ujemnie na działalność samopomocową młodzieży. Mam jednak nadzieję, że Bratnia Pomoc zdoła przełamać ten kryzys i w roku przyszłym potrafi skupić w swych szeregach całą polską młodzież akademicką, tak samo Wzajemna Pomoc Studentów Żydów — młodzież żydowską.

Wymagać to będzie od Zarządów Okr. Stowarzyszeń ofiarnej i wytrwałej pracy — by pokonać wszelkie przeszkody i trudności, wypływające z braku środków oraz z coraz to wiekszych potrzeb wywołanych zubożeniem młodzieży. Nadmienić tu muszę, że oba te stowarzyszenia korzystały z wydatnej pomocy Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Opieka nad młodzieżą

Sprawie pomocy młodzieży jakademickiej poświęca Senat naszego Uniwersytetu dużo uwagi. Istnieją dwie bursy męska i żeńska, męska może pomieścić 121 osób, żeńska zaś 76. W roku bieżącym Uniwersytet przejął we własny zarząd dom akademicki, prowadzony dotychczas przez Bratnią Pomoc. Dom akademicki po dobudowaniu drugiego skrzydła będzie mógł pomieścić do 200 osób. Ponadto do nowego domu akademickiego zostanie przeniesiona mensa, prowadzona zarówno jak i kolonja Legaciszki przez Bratnią Pomoc, która w nowym gmachu otrzyma na ten cel odpowiedni lokal.

Bardzo pilną i palącą sprawą jest sprawa budowy domu akademika Żyd. oraz zapewnienie lokalu Tow. Wzajemnej Pomocy. Zarówno Wzajemna Pomoc jak i społeczeństwo żydowskie winno dołożyć wszelkich starań by przy pomocy i ustaleniu opłat uniwersyteckich sprawy te ruszyć z martwego punktu.

Sprawie opieki zdrowotnej nad młodzieżą akademicką poświęcił Senat w ubiegłym roku akademickim również wiele uwagi. W tym celu została powołana specjalna komisja pod przewodnictwem Prorektora Czyżowskiego.

Na początku roku akademickiego 1934/35 rozwiązane zostały: dotychczasowa Akademicka Kasa Chorych Studentów USB. i Kasa Chorych Studentów Żydów, na ich miejsce powstał Akademicki Ośrodek Zdrowia, działający jako organ Senatu USB. i skupiający całokształt opieki zdrowotnej. Akademicki Ośrodek Zdrowia składa się z trzech oddziałów: A, B, i C. Oddział A obejmuje pomoc dla studentów chrześcijan oddział B dla studentów Żydów, oddział C ma na celu akcję przeciwgruźliczą i pracuje wśród ogółu młodzieży bez względu na wyznanie. Zarządy obydwóch Ośrodków Zdrowia są obsadzone przez studentów Wydziału Lekarskiego.

Dużo również uwagi poświęca Uniwersytet wychowaniu fizycznemu młodzieży akademickiej, koncentrując pracę w tym kierunku w osobnej Komisji pod przewodnictwem prof. Kempistego. Komisja organizuje wykłady i ćwiczenia z wychowania fizycznego oraz otacza opieką stowarzyszenia sportowe, spośród których odznaczył się w roku ubiegłym Akademicki Zw. Morski, który prowadził Kurs Żeglarki w Trokach.

Pomoc materjalna, niesiona ze strony Państwa i Uniwersytetu niezamożnej a zdolnej młodzieży akademickiej, wyraziła się ponadto w szeregu udzielonych stypendjów, których przyznano 85, wraz jednak z dodatkowemi stypendjami, danemi z funduszu dysp. — Pana Ministra. Ze stypendjów i pożyczek stypendjalnych korzystało 356 osób, z zapomóg i pożyczek rektorskich i innych — 580 osób, z doraźnych zasiłków ministerstwa — 46 osób; wreszcie z długoterminowych odroczeń 673 osoby. Razem więc z pomocy materjalnej korzystało 1655 osób.

Mówiąc o pomocy młodzieży akademickiej nie mogę nie wspomnieć o Wileńskim Komitecie Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, który w roku ubiegłym zorganizował się ostatecznie i przystąpił do pracy.

A teraz słów parę powiedzieć pragnę do was droga młodzieży — odbywacie studja uniwersyteckie w czasach niezmiernie ciężkich, w czasach światowego kryzysu gospodarczego oraz może głębszego jeszcze kryzysu moralnego, gdy wiele najdroższych zdobyczy kultury ludzkiej wydaje się być sponiewieranemi i odrzuconemi. To też rozumiem dobrze wasze niezadowolenie z tego, co jest i dążenie do zdobycia lepszego, jaśniejszego jutra — rozumiem dobrze, że przeszłość nawet najbardziej bohaterska wam nie wystarcza, że pragniecie lepszej i promiennej przyszłości. Tylko że musicie sobie uświadomić, że przyszłość tę zdobyć możecie jedynie w męce ciężkiej pracy, w twardym wysiłku woli i uczucia. To też nie wolno wam brać obcych, łatwych bo gotowych wzorów i rozwiązań. Musicie je stworzyć własnym wysiłkiem. Pamiętajcie, że np. idea nacjonalizmu, pomijając jego metody działań, tak twórcza w Niemczech, gdzie doprowadziła do realizacji tysiącletnich dążeń narodu niemieckiego, do jedności, stając się źródłem jego mocy, bezkrytycznie stosowana u nas stałaby się źródłem słabości Państwa, wyrzuciłaby bowiem poza nawias jego życia $1/3$ ludności, która napewno szukałaby pomocy nazewnątrz, narażając Państwo na groźne wstrząsy i przesilenie. To też czy nie staje się dla Polski najważniejszym problemem zdobycie tej mniejszości dla Państwa. Tak samo z drugiej strony rewolucyjna realizacja idei przebudowy społecznej, mogła się odbywać i odbywa się w dalszym ciągu u naszego wschodniego sąsiada z jednej strony tylko dzięki bierności zarówno elity, jak i mas, z drugiej zaś dzięki czynnikowi przestrzeni, który uniemożliwiał wszelką obcą interwencję. Gdyby to, co się stało w Rosji miało się u nas powtórzyć — już nie mówiąc o tem, że zarówno elita jak masy zarówno wiejskie, jak miejskie nie był, by bierne, zabrakłoby napewno przestrzeni, któraby uniemożliwiła obcą interwencję. Prawdopodobnie obce armje wmaszerowały do nas od wschodu i zachodu i najdroższy dorobek naszego pokolenia — niepodległość zostałby zniweczony, to też ci co pragną przebudowy społecznej w Polsce na innych więc drogach szukać winni jej rozwiązania.

Droga młodzieży, z tych dwuch przykładów wynika że trzeba dążyć do własnej polskiej syntezy jutra. Ale do tego potrzebna jest praca, praca i jeszcze raz praca oraz mocne charaktery, które tu na naszym Uniwersytecie w szaryźnie codziennego życia wykuwać musicie.

Pomni swojej odpowiedzialności wobec przyszości nie dawajcie się wciągać do rozgrywek, które gdzieś ktoś poza murami tej uczelni, a nieraz i poza granicami Państwa prowadzi, nieświadomym przedmiotem których a nieraz i ofiarą stajecie się wy, młodzieży droga, gdy przekroczycie prawo i spada na wasze głowy miecz karzącej sprawiedliwości. Pamiętajcie, że największą mądrościa życia jest świadome pokierowanie swemi losami i uniknięcie roli pionka w rekach innych. Wzywam was do rozwagi, gdyż często ofiarą sideł zastawianych na dusze młode stają się najgoretsi, najlepsi, najbardziej wartościowi z pośród was, których ubytek z szeregów jest nietylko wielką stratą uczelni, ale i całego społeczeństwa.

Wierzcie mi, w każdym ustroju społecznym czy polityce potrzebny jest przedewszystkiem pełny człowiek. Człowiek, który jak to pięknie powiedział niedawno jeden z najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego gen. Sosnkowski posiadać winien kult obowiązku, zamiłowanie prawdy, honoru, czystość moralnej, instynkt pracowitości, oszczędności, zmysł dyscypliny, porządku i systematyczności. Cechy jakże jasne i proste, a jak trudne do osiągnięcia w życiu.

To też starajcie się je wyrobić w sobie, a niech przykładem, co zdobyć można w życiu, skoro się je posiadło, będzie dla was zmarły Marszałek Piłsudski, który tak jak i wy, w o ile jednak cięższych warunkach spędził w tych murach swe dzieciństwo i młodość, i w dziełach którego, pilnie studjowanych szukajcie wzorów jak w życiu postępować należy.

Tem z głębi serca wypowiedzianem życzeniem wzywam najmłodszych z pośród was, którzy wkraczacie obecnie w nasze mury, byście złożyli w moje ręce uroczyste ślubowanie.

Jesienny i zimowy rozkład lotów na polskich linjach lotniczych

Z dniem 5-go b. m. wszedł w życie na naszych linjach lotniczych jesienny i zimowy rozkład lotów, który obowiązywać będzie do 4-go kwietnia 1936 r.

Rozkład lotów ustalony został w ścisłem porozumieniu z zagranicznemi linjami lotniczemi, dzięki czemu uzyskano szybkie i bezpośrednie dalsze połączenie lotnicze (np. w Berlinie z Brukselą, Londynem, Paryżem i t. d. w Salonikach z Atenami i Palestyną) oraz z polskiemi kolejami państwowemi, dzięki czemu uzyskano bardzo dogodne połączenia lotniczo-kolejowe, np. w Katowicach z Wisłą i Zwardoniem, w Krakowie z Zakopanem i Rabką, we Lwowie z Worochtą i t. d.).

W okresie jesiennym i zimowym samoloty P. L. L. „LOT" kursować będą codziennie, nie wyłączając niedziel w obu kierunkach na linjach następujących:

Warszawa — Gdynia, Gdańsk,
„ — Katowice,
„ — Kraków,
„ — Lwów,
„ — Poznań—Berlin,
„ — Wilno.

Na linjach Warszawa—Gdynia—Gdańsk oraz *Warszawa—Wilno od 16-go listopada do 15-go lutego 1936 r. ruch zostanie wstrzymany.*

Pozatem będą kursowały samoloty raz w tygodniu na linji Warszawa—Lwów—Czerniowce—Bukareszt—Sofja—Saloniki. W dnie te między Warszawą a Lwowem będzie połączenie samolotowe dwukrotne — ranne i południowe (z Warszawy do Lwowa w poniedziałki, ze Lwowa do Warszawy w piątki).

Ceny biletów samolotowych pozostają bez zmian i odpowiadają mniejwięcej cenom biletów kolejowych II kl. poc. pośp., przyczem oficerowie, urzędnicy państwowi, młodzież szkolna członkowie L.O.P.P. i t. d., jak również osoby, wykupujące bilety na podróż „tam i spowrotem" — korzystają ze zniżek.

TORTURY W KOMENDZIE POLICJI

Działo się to w Lidzie w marcu roku bieżącego. Wiceprokurator Czesław Baniewicz otrzymał informacje, że wywiadowca Łaszkiewicz, chcąc, aby niejaki Szlapok zesłał konfidentem, zbił tego ewentualnego informatora policji na „kwaśne jabłko". Ponieważ Szlapok w czasie pierwszego namawiania nie zgodził się na propozycję wywiadowcy. Łaszkiewicz wezwał go powtórnie do komendy policji na dzień 13.

Wiceprokurator Baniewicz udał się w tym dniu do komendy policji w towarzystwie sekretarza prokuratury Chlebowicza i komendanta powiatowego policji państwowej Wesołowskiego. Istotnie Szlapok był już w gmachu komendy policji. Stawił się na wezwanie. Siedział z wywiadowcą Łaszkiewiczem w gabinecie zastępcy komendanta powiatowego. Nikt go nie bil. Wiceprokurator poprosił go, aby wskazał pokój, w którym go bito poprzednio. Szlapok wskazał pokój, przylegający do referatu śledczego.

W POKOJU DO BADAŃ.

W referacie śledczym wiceprokutor zastał Jana Dębińskiego i Bronisława Szpinalskiego, wywiadowców; w przyległym zaś pokoju ujrzał bohatera tej historji jakby z nieprawdziwego zdarzenia.

Oto przy przyrządzie do mierzenia wzrostu półleżał, półsiedział nawpół rozebrany i posiniaczony mężczyzna. Na pytanie wiceprokuratora — kim jest — odpowiedział, że się nazywa Żydzis i że właśnie świeżo został pobity w celu wymuszenia zeznań przez wywiadowców Łaszkiewicza, Szpilewskiego oraz jakiegoś trzeciego jegomościa, którego nazwiska nie zna. Wiceprokurator kazał Żydzisowi wstać. Ten odrzekł z uśmiechem bólu że ma zbite pięty i o własnych siłach na nogach nie utrzyma się.

Wiceprokurator obejrzał pokój. Jedyne okno było zasłonięte czerwonym papierem. Na biurku stała butelka, ociekająca wodą. Widocznie niedawno była używana. Przy biurku stało wiadro napełnione wodą, nieco dalej leżał worek i długi drąg żelazny. Na biurku oprócz butelki leżała jeszcze rurka i pałka z gumy oraz szmaty.

JAK „BADANO" ŻYDZISA.

Żydzis, wskazując na te przedmioty, opowiedział wiceprokuratorowi o przebiegu bicia. Jako podejrzany o kradzież został dostarczony na badanie do tego pokoju. Tu Szpilewski, Łaszkiewicz i jakiś trzeci osobnik kazali mu się rozebrać. Gdy nie usłuchał, przeczuwając bicie, Szpilewski uderzył go w twarz. Z nosa pociekła krew. Gdy się rozebrał, związano mu ręce ręcznikiem. Zawieszono okno czerwonym papierem. Zamknięto drzwi i przyniesiono narzędzia.

Potem wsunęli mu między ręce kolana, pod kolana zaś wsunęli żelazny pręt. Podnieśli ten pręt i oba jego końce położyli na dwa stoły. Żydzis zawisł głową w dół. Jeden z wywiadowców ujął go za nogi, druig za głowę a trzeci przy pomocy rurki gumowej zaczął mu wlewać do nosa wodę z butelki. Usta zatkano szmatą i papierem.

Pod kolanami uciskał boleśnie pręt żelazny, do nosa wdzierała się gwałtownie woda i parła do płuc. Oprócz tego jeden z wywiadowców walił Żydzisa pałką gumową po piętach. Wszystko to było robione poto, aby Żydzis przyznał się do winy.

NIE PRZYZNAJĄ SIĘ...

Na ławie oskarżonych sądu karnego w Lidzie zasiedli w dniu 14 czerwca rb. Bronisław Szpilewski i Bazyli Łaszkiewicz jako oskarżeni o umyślne przekroczenie swej władzy ze szkodą dla wymiaru sprawiedliwości i dla Żydzisa — oraz Jan Dębiński starszy przodownik, jako oskarżony o „niedopełnienie swego obowiązku do pilnowania i zakazania podległym sobie z tytułu starszeństwa służbowego funkcjonarjuszom służby śledczej zmuszania do zeznań podejrzanych o dokonanie przestępstw zapomocą bicia".

Oskarżeni do winy nie przyznali się i usiłowali udowodnić przy pomocy szeregu świadków, że Żydzis oskarża ich niesłusznie.

Sąd stwierdził jednak, że wina Łaszkiewicza i Szpinalskiego jest w zupełności udowodniona i skazał każdego z nich na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata. Dębińskiego natomiast uniewinnił. Dębiński bowiem, jak wynikało z zeznań świadków, zajrzał tylko do pokoju gdzie był „badany" Żydzis i mógł nie widzieć szczegółów sceny. Sąd podzielił te wątpliwości.

WSZYSCY UKARANI.

W sądzie apelacyjnym w Wilnie do sprawy nie wniesiono nowego materjału. Oskarżeni w dalszym ciągu twierdzili, że Żydzis oskarża ich fałszywie. Powoływali się przytem na zeznania podanych przez siebie świadków. Prokurator popierający oskarżenie, zwrócił uwagę sądu na taktykę oskarżonych funkcjonarjuszy policji, którzy WBREW NIEZBITYM DOWODOM ICH WINY USIŁUJĄ POSTAWIĆ GŁÓWNEGO ŚWIADKA OSKARŻENIA WICEPROKURATORA B. W NIEWYRAŹNEM ŚWIETLE.

Sąd uznał winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną w pełni i skazał każdego na 2 lata więzienia. Na wniosek prokuratora Szpilewskiego i Łaszkiewicza aresztowano i osadzono na Łukiszkach. Dębińskiego pozostawiono na wolności za kaucją. Obronę wnosili: adwokaci Andrejew i Szpakowski. WŁOD.



Rabuś w plebanji łyntupskiej

W dniu 10 bm. o godz. 3 do plebanji w Łyntupach dostał się przez niezamknięte okno nieznany osobnik, który zażądał od księdza Kazimierza Szyłejki wydania mu pieniędzy. Matka księdza wydała dobrowolnie zł. 9.50. Złodziej szukał jeszcze pieniędzy w kredensie, skąd zabrał lampkę elektryczną, dwie paczki zapałek i 5 papierosów, poczem oddalił się w niewiadomym kierunku. Srebra stołowego z kredensu nie zabrał.

Ksiądz policji nie powiadomił, a dowiedziano się o kradzieży od służby dopiero o godz. 11.36. Niektórzy przypuszczają, że złodziejem tym jest Leon Dapnik, który w dniu 5 bm. zbiegł z pod eskorty policyjnej w Święcianach.

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Masiejewskiej

Kobiety na VI Zjeździe Historyków Polskich w Wilnie

Na VI Zjeździe historyków polskich w Wilnie zabrały też głos i kobiety. Przemówiły i dały o sobie znać zarówno te wyłaniające się z pomroki dziejowej, odległe życiem i czynami królowe, Jadwiga i Barbara Radziwiłłówna, jak i te dzisiejsze pracownice naukowe, które sumiennym trudem własnych badań przyczyniają się do oceny niewieściego wkładu do historji cywilizacji i kultury w Polsce. Wsłuchajmy się przez chwilę w to co mówią...

Oto dowiadujemy się np. że kobieta w polityce dynastycznej i w życiu dworskiem za panowania Władysława Jagiełły odgrywała pierwszorzędną rolę (referat p. Anny Strzeleckiej). Panowanie i życie Królowej Jadwigi (bo o nią głównie chodzi) spowodowało nietylko duchowy przełom w epoce, którego kontynuatorek mimowoli się szuka. Podniosła ona prestige samych Królowych polskich na poziom od szeregu lat nieosiągalny. Bo czemże były żony nawet Kazimierza Wielkiego? Niedobranemi, ledwie tolerowanemi przez potężną w cień te niepozorne istoty usuwająca indywidualność Króla. Odpowiednio do tego kształtowały się ich dwory, ich wpływy, ich znaczenie. Także poprzednie wypadki, w których rozgrywały się losy Łokietka i państwa również nie sprzyjały rozwojowi jakiegoś splendoru na dworze królowej jego żony. Świetność więc dworu, świetność stanowiska królowej tworzy się dopiero za Jadwigi. Tę świetność stanowiska zostawiła królowa Jadwiga następczyniom do pewnego stopnia w spuściznie. Wszystkie one, czy królowa Anna Elżbieta i Sonka, czy damy mające styczność z dworem, przedstawicielki licznych zapewne Litwinek w Polsce, księżne mazowieckie Anna, Danuta i Aleksandra, które jak Jadwiga żona Mońwida weszły w możnowładcze rodziny litewskie, prowadziły mniej lub więcej konsekwentnie jakąś politykę, rodową bodaj, jeśli nie dynastyczną, lub istnieniem swojem nadawały tej polityce kierunek i stawały się ośrodkiem intryg koterji jak Jadwiga córka Jagiełły i Anny. Słusznie zauważa autorka referatu, że rozpatrzenie ich żywotów na tle życia dworu przyczyniło się niewątpliwie nietylko do wzbogacenia dotychczasowych pojęć o pierwszej połowie XV wieku, ale wprost do realniejszego oświetlenia długich i ważnych lat panowania Władysława Jagiełły.

Podobnie rzecz się ma z Barbarą Radziwiłłówną. Ileż o niej opinji sprzecznych i krzywdzących wdarło się do historjografji polskiej, głównie dlatego, że nie stała się przedmiotem szczegółowych badań. Autor referatu („Barbara Radziwiłówna w oświetleniu lekarskiem") podaje, że sprzeczności te zaznaczyły się nietylko w ocenie jej charakteru, jej obyczajów, jej wpływu na stosunki krajowe, ale nawet i to bardzo wybitnie w poglądach na jej chorobę i przyczynę śmierci. Gdy obecnie dokonano specjalnych badań, a wyniki ich przedstawiono na Zjeździe historyków — spełniono dobry i słuszny obowiązek wobec pięknej, bladolicej królowej, która z zalanych piwnic katedry wileńskiej wydobyta, przypomina każdemu, że miłość i idee z nią związane mają dłuższą moc trwania niż życie.

Obok powyższych uwagę na Zjeździe zwróciły: „Stronnictwa polityczne i opozycja litewska w latach 1725—36". Referat p. Jadwigi Lechickiej dający nową próbę syntezy w odniesieniu do historji i polityki dwu przodujących rodzin Potockich i Czartoryskich oraz związanej z niemi ściśle historji t. zw. opozycji litewskiej z ostatnich lat rządów Augusta Mocnego i bezkrólewia po jego śmierci. „Sekularyzacja dóbr duchowych na Litwie za rządów Mikołaja I" referat p. Stanisławy Stefanji Dąbrowskiej, wyjaśniający w jaki sposób dobra duchowe na Litwie drogą ukazu carskiego zasiliły prywatną własność rosyjską przyczyniając się w ten sposób do wzmocnienia żywiołu rosyjskiego na Litwie.

„W sprawie wydania emigracyjnej korespondencji J. Lelewela", referat pani Heleny Więckowskiej uzasadniający potrzebę wydania listów wielkiego emigranta, o którego (jak wiadomo) życie i osobę w pośredni lub bezpośredni sposób obijały się wszystkie bez wyjątku plany i czyny emigracji demokratycznej.

W pełnem rozumieniu swego posłannictwa pedagogicznego pragną też kobiety kuć dalej oręż do walki o duszę przyszłych pokoleń. Dlatego nie zabrakło ich głosu i w sekcji nauczania historji. Referowały tutaj sprawy nowego programu pani Halina Poholska „Program historji w liceum" i p. Halina Mrozowska „Zalety i wady nowego programu w gimnazjum". Nakoniec podnieść trzeba, że Polskie Stowarzyszenie Kobiet w Wyższem Wykształceniem pragnąc w dziesięciolecie swego istnienia uczynić się jaknajdobitniejszym wykładnikiem idei, które złożyły się na jego genezę, wniosło do Księgi referatów odezwę apelacyjną do badaczy historyków, by zechcieli się podejmować opracowań zagadnień z ruchu kobiecego w Polsce i do p. profesorów, by zechcieli tematy te wysuwać jako tezy prac magisterskich i doktorskich.

Dr. Jadwiga Lechicka.

„Słonko" i rzeczywistość

Idzie Kazio poprzez las.
Słońce świeci, śliczny czas,
a pod drzewem koło pni
młody lisek smacznie śpi.

Śpi głęboko, chrapie wgłos,
aż ogonkiem zakrył nos...
Sza! nie budźcie, broń Boże,
bo w złym będzie humorze.
(A. Świrczyńska).

To bardzo wzruszające? Prawda? Skąd to wzięłam? Ze „Słonka", bardzo miłego pisemka dla dzieci. Ludzie i zwierzęta są tam w zgodzie. Nikt nie drapie, nie gryzie, nie łaje i nie zabija. Dzieci pieszczą kurczęta, jakby nie wiedząc, że czyha na nie nóż. Wogóle śmierci, przerażenia i rozpaczy tam niema. To świat dzieci. Raj, z którego nas wygnano.

My czytamy inne pisma

* * *

Biorę dziś jeden z dzienników. A więc wojna? Jest daleko, ale samo to słowo parzy gorącem krwi i prochu. Te dzieci, które przez życzliwość dla liska nie chcą go ze snu obudzić, skierują paszcze armat na ludzi, gdy dorosną. Jakie to dziwne!

Tem dziwniejsze, że nie jestem pacyfistką. Wiem że wojna wyzwala w człowieku obok bestji także i anioła. Obok zbrodniarza zjawia się bohater. Rozumiem tylko, że muszą być jakieś sankcje. Jakaś nieubłagana sprawiedliwość ostrzem wymierzona w piersi napastnika.

A jeżeli niema żadnego trybunału, któregoby ktokolwiek obawiał się na świecie — należałoby miejscowy stan zakaźny zlokalizować i nikt nie powinien dać się wciągnąć w żadną awanturę.

Coś się dzieje z ludźmi, co ich pcha do przelewania krwi? W czasie pokoju wre ukryta wewnętrzna wojna. Sztylet, nóż, trucizna, bomby, bandyckie napady, ponure, niezaspokojone apetyty, trawiąca nienawiść, nieugaszona zawiść — oto, co jątrzy społeczeństwo.

Skoro taka jest rzeczywistość — wychowanie pacyfistyczne staje się kłamstwem. Dokoła dziecka ciągle się leje krew. Ono samo z tej krwi korzysta.

Ludzie kłują wieprze, zarzynają kurczęta, biją bydło, męczą konie, znęcają się nad psami i przy sposobności rzucają się na siebie.

A małe dziecko czyta takie „Słonko" albo inne pisemko dla niego przeznaczone i potem pisze do Redakcji, do „Musia-Czarnego Noska": „Całuję uszka mojego Miszuszka". Dziecko wierzy w bajkę o dobrych kotach i szlachetnych lwach, o tkliwem współżyciu ludzi i zwierząt. Wierzy w miłość. Rozumiecie. A potem przychodzi pierwsza katastrofa i pokazuje dziecku, że świat jest w gruncie rzeczy straszny. Bywa, że dziecko chce spowrotem uciekać w bajkę. Krzyczy: nie chcę wyrosnąć! Chcę zostać mały!

Przewrażliwienie? Ale, na miłość Boską, przecież i w nas nurtuje tęsknota za słodyczą spokoju i miłości. Nie bać się! Uwierzyć, że nikt nie tknie tego, co najbardziej kochamy.

Mówię o kobietach i za kobiety. Kobiety przedewszystkiem kochają swój mały dom i swoich najbliższych, a w następstwie wielbią Wielki Dom — Ojczyznę, w której mieszczą się wszyscy najbliżsi najbliższych. Ojczyzna jest tem, co daje ich najbliższym nieśmiertelność. Dlatego kobiety zdolne są do bohaterstwa, do krwawej ofiary ale marzeniem ich największem będzie po wiek wieków miłość. Miłość najdoskonalsza to znaczy niewinny uśmiech dziecka. Kobieta może być bohaterką, może spokojnie pójść na gilotynę, ale nigdy nie oprze się temu jedynemu uśmiechowi, a płacz dziecka przyprawi ją o drżenie.

Wojna poza sprawą bohaterstwa i krwi jest wielkim płaczem cierpiących dzieci. I cały świat, taki skłócony i społecznie nieuporządkowany, jest ciągłym płaczem dzieci, ale wojna staje się gromadnym szlochem. Dlatego kobiety europejskie są wogóle na rozdrożu. Pacyfizm? O, to jest — jeżeli się zaczyna od swego narodu — bardzo niebezpieczne. Zjednoczyć wszystkie kobiety całego świata i zacząć razem? Utopja! Tymczasem jeszcze utopja. Część kobiet śni o bohaterze. A więc wojna poto, aby zjawił się bohater? To także okrutne! A więc wogóle błędne koło? To też narazie większość kobiet karmi swe dzieci słonecznemi bajkami i „słonkiem", jakby nie było wojny i krwi. A gdy już zaczynają coś rozumieć i pytać, mówi się im: „Tak, na świecie jednak bywa zło, a ty rośniesz poto, aby kochanych przed złem uchronić. Wtedy możesz nawet krew przelać i swoją wytoczyć".

Ale i to jest bajka. Ludzie gryzą się o bawełnę, o naftę, o rynek zbytu, a dla okrasy mordu krzyczą: bohaterstwo! Kto zedrze maskę świętości z masowego morderstwa? Jakie to jeszcze dalekie

Tymczasem małe dzieci czytają „Słonko". Tam tkliwi ludzie kochają nawet brzydkie wrony.

...Ej, ty wronko czarna,
nie bójże się zimy —
jak ci bardzo głód dokuczy,
chleba ci rzucimy (Świrczyńska).

A potem dzieci się dowiedzą, że nienawiść ludzka zdolna jest wymyśleć przeciw bliźniemu trujące gazy. Odebrać dzieciom z rąk święte i piękne kłamstwo? Nie! Nie! Ta bajka o miłości jest piękniejsza od wszystkiego co można wymyśleć. Niech z jasnego dzieciństwa wyłoni się nowy człowiek i nowy świat. K.

Odpowiedzi redakcji

— **Pani Z. S.** komunikujemy, że kolumna nasza nie ma charakteru literackiego, a poświęcona jest zagadnieniom, które nasuwa życie społeczne i polityczne oraz codzienna walka o byt, w której i kobieta bierze tak żywy udział. — Wchodzą w to różne aktualja pozatem, a literatura piękna jest na ostatnim planie. To też często nowel dawać nie możemy, chyba od czasu do czasu i to takie, które w ten czy inny sposób związane są z życiem kobiety.

— W odpowiedzi „**Bluszczowi**" na notatkę o artykule z kolumny p. t. „Panika abisyńska". Nie jest to właściwa odpowiedź, a raczej interpelacja, dlaczego „Bluszcz" cytując „Panikę abisyńską" nie zaznacza, że artykuł ukazał się w „Kolumnie Kobiecej" a mówi tylko o „Kurjerze Wileńskim"? Współpracując przy „Kurjerze", jesteśmy jednak jednostką odrębną i skromny nasz dodatek do pisma jest placówką kobiecą, czekającą słowa zachęty przynajmniej od sióstr — kobiet. Tymczasem stare pismo kobiece nie dojrzało nawet naszych usiłowań. Szkoda!

Miła uroczystość

A rzeczywiście miła! W sali Związku Literatów sami starzy znajomi, życzliwi sobie i zadowoleni ze zwycięstwa Żołądzia i triumfu p. Wandy Dobaczewskiej.

Nic z oficjalnego charakteru, chyba gong rozpoczynający zebranie. Pozatem wszystko miało zabarwienie rodzinne i serdeczne — święto Wilnian, jak powiedział p. Konrad Górski. A dodam, że autentycznych Wilnian, takich, którzy tutaj się urodzili. Zagajał właśnie prof. Konrad Górski, mówiąc o tem święcie Wilnian i święcie autorki. Dodałam w duchu, że to jest święto przedewszystkiem kobiet wileńskich. Ale słuchajmy prof. Górskiego. Mówi bardzo pochlebnie o powieści Dobaczewskiej i o Józefie Żołądziu wyraża się, jako o typie, porównawczo biorąc, dodatnim. Jest on przedstawicielem nowej elity. Małżeństwo Zuli i Żołądzia — to małżeństwo, mające coś z symbolu. P. Konrad Górski stwierdza, że powieść „Zwycięstwo Józefa Żołądzia", za którą p. Dobaczewska otrzymuje nagrodę im. Filomatów, jest dokumentem epoki i pozostanie na długo w literaturze.

Ciekawy był następny referat p. Arcimowicza. Analizuje on twórczość autorki i mówiąc o jej utworach poetyckich, zaznacza ich bezpośredniość, serdeczność i melodyjną, konserwatywną formę wiersza. Niema w tym wierszu „żagarów ciężkich porównań i metafor", w których się lubują nowi poeci. Autorka „nie wydłubuje poezji palcem z mózgu" (co p. Arcimowicz również zarzuca młodym poetom), a przeżywają ją sercem. W jej poezji niema napuszoności, jest czysty ogień bez dymu. Ciekawem spostrzeżeniem jest „szlachecki regjonalizm" autorki. Zdaniem p. Arcimowicza laureatka najpewniejsza się czuje właśnie na tym szlacheckim ziemiańskim gruncie, który zna doskonale.

Powieść jej stanowi oryginalną pozycję w literaturze współczesnej. P. Arcimowicz twierdzi dalej, że Józef Żołądź dlatego tak odbija egzotycznością od swego tła, bo to jest nie szlachcic.

Ciekawy referat nagrodzono rzęsistemi oklaskami, a potem odbyło się wręczenie p. Dobaczewskiej dyplomu i nagrody przez p. Konrada Górskiego i w obecności członków sądu. Po ożywionej przerwie, podczas której laureatka musiała w pocie czoła, ale z serdecznym uśmiechem, wysłuchać tyle życzeń i powinszowań, nastąpiła druga część programu.

W tej części p. Dobaczewska odczytała zebranym regjonalną nowelę p. t. „Pataracze". Dola straszliwie brzydkiej nauczycielki wywołałaby może większy oddźwięk w sercach zebranych, gdyby ci nie byli nastrojeni na ton zwycięsko-radosny.

W każdym razie nowelę publiczność przyjęła ciepło, a potem z pewnem ociąganiem opuszczała gościnne mury Zw. Literatów rozważając w ożywionej dyskusji, która trwała po wyjściu z sali (— na schodach, bał nawet na ulicy) przeżyte wrażenia w czasie tego miłego wieczoru.

E. K. M.

—[o]—

KRONIKA

— Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU LEGJONISTEK. W dniu 3 b. m. w lokalu Federacji P.Z.O.O. w Wilnie plac Orzeszkowej 11 b została uruchomiona GOSPODA FEDERACJI pod zarządem Związku Legjonistek, która wydaje obiady dla federantów i sympatyków, b. wojskowych.

Celem Gospody jest niesienie pomocy koleżeńskiej bezrobotnym członkom Federacji oraz wytworzenie na terenie Gospody ogniska życia towarzyskiego wszystkich kombatantów.

Komfortowe sale Federacji stanowią piękne tło Gospody. Gustowne nakrycia, kwiaty, muzyka radjowa, czasopisma, szachy, warcaby przyczyniają się do wytworzenia miłego nastroju. Gospoda wydaje obiady po 50 gr. i po 70 gr., więc ceny obiadów są stosunkowo niskie, potrawy zdrowo przyrządzone, smaczne i obfite.

Związek Legjonistek zaprasza na obiady do Gospody nietylko członkiń Związków sfederowanych ale ich krewnych i sympatyków Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

— **17 października** (czwartek) o godz. 6 w. w lokalu Związku Pr. Ob. Kob. (Jagiellońska 3) odbędzie się Ogólne Zebranie Członkiń, na którem p. Stanisława Absengerówna wygłosi odczyt p. t. „Nowy typ świetlic ZPOK". Wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Uchwały międzyministerjalnej komisji obrotu artykułami rolnemi

W tych dniach odbyło się posiedzenie komisji międzyministerjalnej popierania obrotu artykułami rolnemi. Posiedzeniu komisji przewodniczył wiceminister rolnictwa i reform rolnych p. R. Raczyński.

Komisja powzięła uchwały, dotyczące przyjścia z pomocą kredytową w dziedzinie obrotu przetwórstwa artykułów rolnych.

Szczegółowo dyskutowana była sprawa kredytu dla obrotu nasionami oleistemi. Komisja uchwaliła przyznać kredyty oraz ulgowe dopłaty dla kredytu rejestrowego na nasiona oleiste — Jak wiadomo, kredyt rejestrowy w tym roku objął poza zbożami i artykułami hodowlanemi także i rośliny strączkowe, produkty przetwórcze, oraz nasiona oleiste.

Pozatem komisja zatwierdziła ulgowe oprocentowanie przyznanych kredytów na skup zboża i produktów młynarskich. Kredyty te otrzymują zakłady przetwórcze zbożowe, przedsiębiorstwa przemysłowo — handlowe i kupiectwo

Wreszcie komisja przyznała pewną pomoc dla eksporterów ziemniaków — sadzeniaków. — Eksport tego artykułu rozwijał się dotychczas bardzo dobrze, ostatnio jednak ograniczenia i kontyngenty, wprowadzone na wielu rynkach odbiorczych, utrudniły zbyt polskich ziemniaków — sadzeniaków. Przyznana przez komisję pomoc przy eksporcie tego artykułu ma wyrównać obecne warunki handlu w tej dziedzinie

Postępy akcji konwersyjnej w oddłużeniu rolnictwa

Ogólna suma układów konwersyjnych, zatwierdzonych przez Bank Akceptacyjny wynosi na koniec ub. miesiąca **przeszło 234 miljn. zł.** Pod względem ilości zawartych układów konwersyjnych na pierwszem miejscu stoi Centralna Kasa Spółek Rolniczych — 100.806 układów, następnie idą spółdzielnie kredytowe, zatwierdzające układy bezpośrednio w Banku Akceptacyjnym i komunalne kasy oszczędności.

Natomiast pod względem ogólnej sumy zawartych układów na pierwszem miejscu znajdują się spółdzielnie kredytowe z kwotą — 40.977 zł., następnie Państwowy Bank Rolny — 38.966 tys. zł. i Centralna Kasa Spółek Rolniczych — 38.138 tys. zł.

Powyższe cyfry świadczą o dużym wysiłku instytucyj wierzycielskich, mającym na celu uregulowanie zadłużeń rolniczych.

W Wilnie potrzebna jest chłodnia!

Chłodnia ryska powiadomiła Izbę Przemysłowo — Handlową w Wilnie, iż przyjmuje na przechowanie przesyłki łatwopsujących się towarów, jak jaj, masła i t. p., kierowanych tranzytem przez Rygę; chłodnia zaopatrzona jest w najnowsze urządzenia.

Bliższych informacyj udziela biuro Izby — Wilno, Mickiewicza 32, tel. 6—73, pokój 14



Dzieje ostatniego dnia istnienia firmy „Zygmunt Nagrodzki"

Od p. Zygmunta Nagrodzkiego otrzymaliśmy poniższy list:

Dnia 5 października 1899 roku zawiesiłem szyld z mojem nazwiskiem, zaś dnia 10 października rb. miał być zdjęty, bowiem, wszystko co jeszcze mi pozostało, cały materjalny rezultat mojej 55 letniej pracy w zawodzie handlowym, dobrowolnie oddałem moim wierzycielom: Urzędom Skarbowym, Ubezpieczalni Społecznej, wszelkiego rodzaju bankom i nielicznym jeszcze niezaspokojonym dostawcom towarów. Właśnie na dzień wczorajszy wyznaczone zostało posiedzenie Sądu Okręgowego na którem całe moje ruchome i nieruchome mienie miało przejść pod zarząd sędziego — komisarza i wyznaczonego przez Sąd Syndyka. Starym zwyczajem rano idę uroczyście do składu. Wkrótce, po mojem tam przyjściu, staje przed drzwiami platforma, a do wnętrza wkraczają przedstawiciele Urzędu Skarbowego w celu dokonania zajęcia i jednoczesnego zabrania na wóz towarów.

Informacje moje, że sprawa o upadłość w toku, że dzisiaj, może za godzinę, lub dwie, będzie ogłoszona —na urzędniku nie robią wrażenia. Proszę o chwilę zwłoki i biegnę do Sądu. Zostaje puszczony w ruch telefon; słyszę jak mec. Br. Krzyżanowski, który wziął serdeczny udział w moich kłopotach, komuś z wyższych w Izbie Skarbowej przekłada, że lada chwila decyzja Sądu zapadnie, że Urząd Skarbowy wobec posiadanych przywilejów nie ma podstaw do niepokoju, że jeżeli istnieje obawa, że Nagrodzki w nocy może towary usunąć, no to proszę zajęcia dokonać, ale poco wywozić, poco niszczyć towary i robić dla ludzi widowisko.

Porozumiewywania się trwają bardzo długo i idą opornie. W trakcie tego porozumiewywania się p. Prezes odnośnego wydziału Sądu wydaje mi zaświadczenie, że sprawa mojej firmy znajduje się na stole sędziowskim — i tego na teraz ma wystarczyć. Spieszę do składu, przedstawiam i — dowiaduję się, że papier nie ma żadnego znaczenia i sekwestrator przystępuje do pełnienia swoich obowiązków, n. b. pod nieobecność przedstawicieli firmy. Praca szła w szybkiem tempie, jednocześnie: szacowano, dokonywano zajęcia i wynoszono na wóz. Stopniowo zjawiły się na wozach maszyna do pisania i piecyki, wirówki i pługi, naczynia mleczarskie i piły, galanterja żelazna i t. zw. lebiodka i t.d. Zabierano towary nawet z okien wystawowych.

Z wielkiem zainteresowaniem przyglądająca się temu publiczność przypominała sobie, jak to przed 15 laty miała w tem samem miejscu podobne widowisko.

Pracowałem dla firmy lat 36, ale naprawdę zmęczonym poczułem się dopiero wczoraj. Zmęczonym i sponiewieranym.

Dzisiaj dnia 11 października mianowany przez Sąd Okręgowy Syndyk — p. mec. Florczak zwraca się do komornika sądowego o dokonanie rewindykacji zabranych wczoraj maszyn i narzędzi. *Zygmunt Nagrodzki.*

Kurjer sportowy

Mistrzostwa drużynowe w boksie

Zostały już rozlosowane mecze o drużynowe mistrzostwo Wilna w boksie. Do mistrzostw drużynowych zgłosiły się trzy kluby: AZS., WKS. Śmigły i Ognisko KPW.

Pierwszy mecz odbędzie się 20 bm. między AZS. — Ogniskiem KPW, drugi 27 bm. między WKS. Śmigły — AZS., a trzeci i ostatni mecz 3 listopada między Ogniskiem KPW., a WKS. Śmigły. Trzeci ten mecz zapowiada się najciekawiej. Mistrz drużynowy Wilna zgłoszony zostanie odrazu do rozgrywek międzyokręgowych o mistrzostwo Polski. Biorąc pod uwagę, że PZB. przy rozlosywowaniu rozgrywek międzyokręgowych kierował się tem, że do słabszego okręgu będzie przyjeżdżała drużyna silniejsza, przeto można spodziewać się, że do Wilna przyjedzie mistrz Warszawy, względnie Łodzi czy Poznania.

Na ostatniem zebraniu zarządu Wil. Okr. Zw. Bokserskiego przyjęto rezygnację z zarządu mgr. Gocha, a na jego miejsce wybrano plut. A. Sadowskiego, któremu powierzono prowadzenie wydz. spraw sportowych.

Wielkie regaty młodzieży szkolnej

W nadchodzącą niedzielę dnia 13 bm. o godz. 11 na Szkolnej Przystani Wioślarskiej odbędą się regaty wioślarsko — kajakowe młodzieży szkolnej o przechodnią nagrodę Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Kazimierza Szelągowskiego. Zainteresowanie wśród młodzieży regatami bardzo wielkie o czem świadczą masowe codzienne treningi na rzece Wilji. Do zawodów zgłosiły się prawie wszystkie szkoły wileńskie i gimnazjum z Nowo-Wilejki.

Pożegnanie Walasiewiczówny

Odbyło się pożegnanie Stanisławy Walasiewiczówny w Związku Polaków z Zagranicy w Warszawie.

Na herbatkę, zorganizowaną w tym celu przez Związek przybyli przedstawiciele PZLA. i prasy stołecznej.

Krótkie przemówienie do opuszczającej kraj Walasiewiczówny wygłosił dyr. Lenartowicz, w serdecznych słowach gratulując jej tegorocznych sukcesów i życząc jej zwycięstwa olimpijskiego w roku przyszłym w Berlinie. W przemówieniu dyr. Lenartowicz podkreślił, że znakomita nasza zawodniczka zdobyła sobie w kraju wszystkie serca, a dla Polonji amerykańskiej jest symbolem przywiązania do macierzystego kraju i wzorem bezinteresownych dla niego wysiłków.

Walasiewiczówna dziś odpłynie na pokładzie m/s Piłsudski do Ameryki, gdzie rozpocznie studja na wydziale uniwersyteckim wychowania fizycznego w Cleveland, jednocześnie pilnie pracując nad utrzymaniem swojej formy

KURJER SPORTOWY

CYGANIEWICZ GOTÓW WALCZYĆ NA RZECZ FUNDUSZU OLIMPIJSKIEGO.

Przebywający w Krakowie u swej rodziny słynny zapaśnik polski Zbyszko-Cyganiewicz udzielił wywiadu.

W wywiadzie Cyganiewicz oświadczył, że przybył do Polski na kilka tygodni dla odwiedzenia swojej rodziny, nie przewidując występów. Jednak gotów jest przyjąć wyzwanie i stanąć do walki, a także bardzo chętnie wziąłby udział w imprezie, której dochód byłby przeznaczony na Fundusz Olimpijski.

Nadmieniamy, że przed wyjazdem do Polski Cyganiewicz brał udział w turnieju w Buenos-Aires, w którym startowało 80 zawodników, reprezentujących 29 państw. Na turnieju tym Cyganiewicz zdobył pierwszą nagrodę, w formie Krzyża Maltańskiego ze złota z godłem Argentyny wysadzanem brylantami i szafirami.

Pobyt Cyganiewicza w Polsce potrwa jeszcze około 3 tygodni.

KURS SĘDZIÓW PIŁWARSKICH CIESZY SIĘ POWODZENIEM

Zorganizowany przez OKS. wileński kurs dla sędziów kandydatów piłkarskich cieszy się wielkim powodzeniem. Na wykłady uczęszcza kilkunastu sportowców Wykłady prowadzi w sposób bardzo ciekawy p. Wolman.

Kurs potrwa jeszcze kilka tygodni, a potem odbędzie się egzamin. Kurs odbywa się w sali Ośrodka WF we wtorki i czwartki między g. 18 a 20. W dalszym ciągu przyjmowane są zapisy kandydatów.

OŚRODEK W. F. PROWADZI KURSY.

Dziś w sali Ośrodka WF. nastąpi zakończenie kursu gier sportowych, a w poniedziałek rozpocznie się nowy kurs trzytygodniowy

28 października rozpocznie się kurs dla sędziów kandydatów. Zw. Rezerwistów zgłosił na ten kurs już 20 kandydatów.

Kursy prowadzi por. Józef Pawłowicz — komendant Ośrodka WF. wraz z kadrą instruktorską Ośrodka WF.

PRZED MECZEM BERLIN — WARSZAWA

W dniu 1 listopada b. r. odbędzie się w Berlinie mecz bokserski Warszawa—Berlin.

Niemiecka Agencja Telegraficzna publikuje następujący skład obu drużyn:

Waga musza — Bruss—Rotholc, waga koguci — Weinhold—Czortek, waga piórkowa — Arenz—Kozłowski, waga lekka — Vietzke—Bąkowski, waga półśrednia — Campe—Janczak, waga średnia — Hornomann—Karpiński, waga półciężka — Tabbert—Doroba I., waga ciężka — Kyfuss—Mizerski.

NIEDZIELNE MECZE LIGOWE W WARSZAWIE.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo ligi PZPN:

W Poznaniu — Warta — ŁKS
W Warszawie — Legja—Cracovia.
W Krakowie — Garbarnia—Wisła,
W Świętochłowicach — Śląsk — Warszawianka

Nowy szybowiec dla Aeroklubu

Obwód Powiatowy LOPP. postanowił zakupić dla Aeroklubu Wileńskiego szybowiec „wyczynowy" SG—3 dla lotów holowanych.

Szybowiec taki wraz z przyrządami pokładowemi kosztuje blisko zł 9.000.

F. OLECHNOWICZ 39

Przygody Kaziuka Surwiłły

Zdobyłem się na odwagę i postanowiłem zapytać spotkanych włościan o drogę.

Zagadnięci przez nas, zatrzymali się i, ciekawie nam się przyglądając, zaczęli wypytywać, cośmy za jedni, skąd idziemy i t. d. I teraz właśnie lektura znalezionej gazety bardzo mi się przydała. Dzięki niej orjentowałem się w miejscowych stosunkach. Z pewną siebie miną oświadczyłem im, że jesteśmy studentami Tichwińskiego Lespromchoza, żeśmy w czasie letnich feryj byli na praktyce w Pieczenicach, teraz zaś, wracając do Tichwina, zbłądziliśmy. Jedna fałszywa nuta w głosie, jedna niepewność spojrzenia—mogliśmy być zgubieni. Lecz snadź udało mi się rolę swą odegrać bez zarzutu, jeżeli chłopi uwierzyli mi i chętnie udzielili potrzebnych informacyj.

Mój towarzysz podczas tej sceny zachowywał milczenie, udając małomównego.

Dowiedzieliśmy się więc, że idziemy w złym kierunku i Tichwin leży w stronie przeciwległej. Pozatem dowiedzieliśmy się, że, idąc, jak poprzednio, doszlibyśmy do stacji Pasza, gdzie bardzo często łapią zbiegów. Że od rzeki Paszy, znajdującej się po drodze do Tichwina, dzieli nas odległość 20 kilometrów, a do samego Tichwina — 80. Jeszcze dowiedzieliśmy się, jak się drogi rozgałęziają, jakie leżą po drodze wsie i t. p.

Zaczerpnąwszy tak obficie informacyj, śmiało udaliśmy się w dalszą podróż. Dodało nam niemało animuszu to, że przekonaliśmy się, iż nie tylko ukrywaniem się w lasach można ocalić swą skórę, lecz i sprytem.

Przyśpieszyliśmy kroku, bo zmierzch już zapadał, a przed nocą musimy trafić do zaścianku, do którego mieliśmy jeszcze 7 kilometrów drogi. Może tam uda się dostać coś do jedzenia. A głód już potężnie dokuczał.

Nareszcie z jednego ze wzgórz ujrzeliśmy oczekiwany przez nas zaścianek. Opodal stały stogi siana. Dobrze. Tu będzie nasz nocleg.

W NIEZNANYM ZAŚCIANKU.

No, więc trzeba spróbować szczęścia.

Przyszedłem do przekonania, że jednemu lepiej będzie iść na poszukiwanie jedzenia. Pozostawiłem tłomoczek swój przy Olowie, by lżej było uciekać w razie potrzeby.

Tuż przy moście na uboczu stała nieduża chata. Tutaj zdecydowałem się zajrzeć.

Zapukałem. Wchodzę. Proszę o pozwolenie odpocząć. Oglądam się po izbie. Widzę tylko kobietę z dziećmi.

— A gdzie jest gospodarz? — zapytuję.

— W łaźni — odpowiadają mi.

Usiadłem wpobliżu okna, by w razie niebezpieczeństwa można było wyskoczyć i uciekać. Niebawem przyszedł gospodarz. Znów zaczynam pleść koszałki-opałki o jakiejś praktyce letniej, o uczelni w Tichwinie i t. p. Widzę, że wierzą mi, dobrze więc. Wreszcie zapytałem, czy nie mógłbym dostać czegoś do zjedzenia. Zauważyłem, że niezbyt się spodobała gospodarzom moja prośba, lecz po namyśle gospodyni poczęstowała mię miską mleka. Poprosiłem o kawałek chleba, chcąc zanieść coś do zjedzenia głodnemu Olowi, lecz kategorycznie odmówiono: chleba nawet dla dzieci nie mają poddostatkiem.

Ha, trudna rada!

Co prawda, że i ja nie byłem nasycony zaofiarowaną mi miską mleka Tylko jeszcze większy głód odczuwałem w tej chwili.

Nazajutrz, ledwie się świt zaczynał, ruszyliśmy dalej.

Ominęliśmy ostrożnie wieś Osinówkę, podążając do zaścianku odległego od tej wsi o 8 kilometrów. W zaściankach bądź co bądź bezpieczniej jest, niż we wsi.

W połowie drogi od Osinówki złapał nas ulewny deszcz. Wreszcie ujrzeliśmy trzy chaty, stojące przy drodze. To tu zapewne. Wchodzimy do pierwszej z nich i prosimy o pozwolenie schronienia się od deszczu.

Usiadłszy na ławie, spoglądam przez okno, niby badając stan pogody, a właściwie, jak i wczoraj, by się przekonać, czy w razie niebezpieczeństwa można będzie wyskoczyć, i jaki jest teren za oknem.

(D. c. n.).

—[o]—

Rozwój współpracy poczty z prasą

Nowe doniosłe zarządzenia Ministra Kalińskiego

Wielką rolę w rozwoju czytelnictwa dzienników i czasopism na terenie Państwa Polskiego odgrywa współpraca prasy z pocztą, jako instytucją służącą technice rozpowszechnienia prasy

Ze względów powyższych — wysoce doniosłe, ogólnopaństwowe znaczenie posiadają wydane ostatnio przez Ministra Poczt i Telegrafów Emila Kalińskiego nowe zarządzenia regulujące szereg najistotniejszych zagadnień z dziedziny współpracy poczty z prasą.

Pierwsze z tych zarządzeń. regulujące na nowych podstawach zasady i normy prasy przez pocztę w dziedzinie prenumeraty — modernizuje dotychczasowy system tej obsługi, zapewniając z jednej strony usprawnienie tej obsługi, z drugiej zaś takie jej ujęcie, które pozwala zarówno poczcie, jak i prasie osiągnąć poważne oszczędności w pracach technicznych i biurowych.

Drugie zarządzenie otwiera nową dziedzinę współpracy poczty z prasą. Jest nią uruchomienie sprzedaży dzienników i czasopism w urzędach i ajencjach pocztowych. To zarządzenie przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia czytelnictwa dzienników i czasopism na szeregu terenów, gdzie czytelnictwo to rozwinięte było dotychczas bardzo słabo. Ze względu na charakter stosunków komunikacyjnych w Polsce w wielu, zwłaszcza małych, miasteczkach i osadach nie istniały dotychczas punkty sprzedaży gazet. Tę lukę w organizacji aparatu sprzedaży dzienników i czasopism wypełnią obecnie urzędy i ajencje pocztowe, działające w tych miejscowościach.

Wydanie wyżej wymienionych zarządzeń Ministra Poczt i Telegrafów poprzedzone zostało długotrwałemi pracami przygotowawczemi Ministerstwa Poczt i Telegrafów, przeprowadzonemi pod osobistem zwierzchnictwem Ministra Emila Kalińskiego. Prace te oparte zostały na długotrwałych dokładnych badaniach stosunków pocztowo-prasowych zarówno w Polsce, jak i zagranicą oraz na studjach zmierzających ku znalezieniu takich rozwiązań tych zagadnień, któreby z jednej strony usprawniały pracę poczty, a z drugiej umożliwiały rozwój jej działalności w tej dziedzinie.

Wydane w rezultacie tych prac nowe zarządzenia są doniosłym krokiem naprzód na drodze wielkiej pracy nad unowocześnieniem i rozszerzeniem działalności poczty, którą od szeregu lat, pod przewodnictwem Ministra Kalińskiego, kroczy Ministerstwo Poczt i Telegrafów

Unormowanie warunków wykonywania zawodu aptekarskiego

W ministerstwie opieki społecznej odbyło się ostatnio posiedzenie sekcji farmaceutycznej państwowej naczelnej rady zdrowia, poświęcone omówieniu projektu ustawy o wykonaniu zawodu aptekarskiego.

Zadaniem projektowanej ustawy jest unormowanie warunków wykonywania zawodu aptekarskiego oraz praw i obowiązków poszczególnych kategoryj pracowników tego zawodu.

Prawo do wykonywania zawodu aptekarskiego będą miały —według projektu — osoby, posiadające obywatelstwo polskie, z ukończonemi studjami wyższemi, zarejestrowane u władz administracji ogólnej i zapisane na listę członków izby aptekarskiej. Zawodowy personel aptekarski stanowić będą aptekarze, asystenci aptekarscy i aspiranci aptekarscy.

Prawo używania tytułu „aptekarz" przysługiwać ma wyłącznie osobom, uprawnionym do wykonywania zawodu aptekarskiego, które odbyły trzyletnią praktykę zawodową w charakterze asystentów aptekarskich. Tytuł nadawać będzie minister opieki społecznej.

Projekt ustala również zasady rejestrowania personelu aptekarskiego i określa przyczyny, powodujące utratę prawa wykonywania zawodu. Na przyczyny te składają się m. in.: utrata obywatelstwa polskiego, ubezwłasnowolnienie z powodu choroby psychicznej, przypadki niedołęstwa, choroby psychicznej, kalectwa uniemożliwiające prawidłowe, wykonywanie zawodu, wreszcie wyrok skazujący sądu powszechnego, wojskowego, czy dyscyplinarnego izby aptekarskiej.

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie konto P. K. O. 146.111

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 11 października 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Żyto	I standart	700 g/l		13.50	14.—
„	II „	670 „		13.—	13.25
Pszenica	I „	745 „		18.—	18 50
„	II „	720 „		17.—	17.50
Jęczmień	I „	655 „	(kasz.)	14.25	14 75
Owies	I „	490 „		15.25	15.75
„	II „	470 „		14.50	15.—
Mąka pszenna gatunek		I—C		30.—	30 50
„ „ „		II—E		26.—	26 50
„ „ „		II—G		22.25	22.75
„ żytnia	do 45%			23.—	23.50
„ „	do 55%			20.50	21.—
„ razowa	do 90 %			16 —	16.50
Łubin niebieski				8.75	9.25
Siemię lniane b. 90% f-co wag s zał.				—	—

Ziemia z lotnisk Wileńszczyzny na kopiec Marszałka

W związku z uroczystościami pobrania ziemi z lotnisk Wileńszczyzny na kopiec Marszałka Piłsudskiego oraz w związku z propagandą lotniczą w tygodniu LOPP samoloty Eeroklubu Wileńskiego dokonują lotów na poszczególne lotniska według następującego programu:

Dnia 13 bm o godzinie 9.40 wystartuje z Wilna do Mołodeczna samolot RWD—8 SP-ASS, pilotowany przez G. Nielubszyca, wraz z pasażerem delegatem LOPP. W czasie przelotu na trasie Wilno — Nowowilejka — Kiena — Soły — Smorgonie — Zalesie — Zaskiewicze — Mołodeczno rozrzucane będą ulotki. Lądowanie w Mołodecznie nastąpi o godz. 10,40, a w czasie między 11 a 12 odbędzie się uroczyste pobranie ziemi z lotniska mołodeczańskiego. O. godz. 12 do 14 publiczność będzie mogła obejrzeć samolot i w tym czasie też dokona pilot 5 lotów propagandowo - pasażerskich na rzecz Okręgu Wojewódzkiego LOPP. O godz. 15 odleci awjonetka do Wilna ponad Bienicą — Lebiedziew — Zalesiem — Smorgoniami — Sołami. zrzucając nad osiedlami ulotki.

Tego samego dnia i o tej samej godzinie wyleci do oMłodeczna wzdłuż tej samej trasy drugi samolot RWD—8 SP-AOD, pilotowany przez W. Kureca wraz z towarzyszem L. Chorążym. Lądowanie w Mołodecznie nastąpi o godz. 10.0. Od godz 12—14 samolot ten dokona 4 loty propagandowo — pasażerskie na rzecz Okręgu Kolej. LOPP. O godz. 14,30 wystartuje samolot do Wilna i zrzuci ulotki ponad Wilejką, Krzywiczami, Królewszczyzną, Naroczą, Gierwiatami. Wornianami, Nowowilejką i Wilnem.

Również 13 bm. wystartuje z *Wilna do Baranowicz* RWD—8, SP-AOR pilotowany przez Br. Zakrzewskiego. Towarzyszem będzie pil. J. Sztukowski, prezes Aeroklubu Wileńskiego. Lot będzie trwał od godz. 8 do 10 wzdłuż trasy Wilno — Jaszuny, Bieniakonie — Bastuny — Lida — Zdzięcioł — Słonim — Baranowicze. Między godz. 11 a 12 odbędzie się uroczystość pobrania ziemi z lotniska baranowickiego oraz przyjęcie ziemi pobranej już z lotniska w Słonimie.

Od 12 — 14-ej samolot dokona 3 loty propagandowo — pasażerskie na rzecz Okręgu Wojew. LOPP. i 2 loty na rzecz Okręgu Kolej LOPP. O 14.30 wyleci awionetka do Wilna i rozrzucać będzie ulotki nad Stołpcami, Mirem, Turcem, Koreliczami, Nowogródkiem i Lidą.

Wreszcie tejże niedzieli pilot A. Pimonow w towarzystwie Cz. Papiewskiego wystartuje o godzinie 10 rano *do Lidy* na samolocie PZL—5 SP-AEE. O godz. 11 nastąpi lądowanie na lotnisku lidzkiem, od 11.30 do 12.30 uroczystość pobrania ziemi z lotniska. Między godz. 13 a 15 odbędzie samolot 4 loty propagandowo-pasażerskie na rzecz Okręgu Wojew. LOPP. i 2 loty na rzecz Okręgu Kolejowego LOPP. O godz. 15,30 odlot do Wilna Trasa prowadzi z Wilna do Lidy przez Jaszuny, Bieniakonie i Szczuczyn, z powrotem zaś przez Bastuny, W. Soleczniki, Jaszuny, Czarny Bór do Wilna. Nad temi miejscowościami zrzucane będą ulotki.

Dnia 15 bm. wystartuje pilot W. Kurec w towarzystwie pilota R. Podzinnasa o godz. 9,30 z *Wilna do Grodna.* O godz. 11,30 nastąpi lądowanie w Grodnie, a w czasie od 12 do 13 odbędzie się uroczystość pobrania ziemi z lotniska grodzieńskiego i przyjęcie ziemi dostarczonej z lotniska suwalskiego O godz. 13,30 awionetka RWD — 8, SP-AOD wystartuje do Wilna.

Dnia 20 bm. pilot Br. Zakrzewski w towarzystwie mechanika wystartuje o godz. 8.30 z Wilna na samolocie PZL—5 SP-AEE *do Grodna*, gdzie wyląduje o g. 10.30. Po półgodzinnym pokazie samolotu nastąpią między godz. 12 a 13 loty propagandowo - pasażerskie: 4 na rzecz Okręgu Wojew. LOPP i 2 na rzecz Okręgu Kolej. LOPP. Po godzinnym postoju samolot odleci o godz. 14 do Wilna. Ulotki zrzucane będą w drodze do Grodna nad Landwarowem, Rudziszkami, Oranami, Marcinkańcami, Porzeczem i Jeziorami, w drodze zaś z Grodna do Wilna nad Kuźnicą, Sokółką, Odelskiem, Indurą, Skidlem, Nowym Dworem, Ejszyszkami, Połuknią.

Zebrana ziemia z wymienionych lotnisk i zwieziona do Wilna przewieziona będzie specjalnym samolotem Aeroklubu Wileńskiego z Wilna na kopiec Marszałka na Sowińcu. Samolot ten musi dotrzeć do Krakowa w dniu 20 bm do godz. 14.

Wzorowa szkoła



Tydzień bieżący poświęcony jest zbiórce funduszów i propagandzie zagadnienia budowy szkół powszechnych. Na zdjęciu wzorowa jednoklasowa szkoła powszechna we wsi Przemysłów powiatu łowickiego. Około domu mieści się ogród i boisko. Powiat łowicki jest jednym z tych powiatów w kraju, który posiada wzorowe szkoły powszechne m in. szereg szkół wyższoklasowych.

Przygody Chaima Kamina

Wypadek, któremu uległ Chaim Kamin (ul. Pijarska 6) odsłania rąbek tajemnicy z „działalności" pewnej grupy osobników, t. zw. byłych konfidentów, w swoim czasie pracujących przy zwalczaniu przemytu i nielegalnego handlu tytoniem, sacharyną i t. p. artykułami.

Chaim Kamin ma lat 60, jest ślepy na jedno oko i posiada mały sklepik tytoniowy we framudze domu przy zbiegu ulic Juljusza Klaczki i Niemieckiej.

Przed kilku tygodniami, jak opowiada Kamin, około godziny 6 wieczorem, do sklepiku jego wstąpił jakiś osobnik, i zażądał 10 kamyków do zapalniczki. Kamin zdjął z półki flaszeczkę monopolową z kamykami i wydał mu potrzebną ilość kamyków.

Wtem kupujący odezwał się:

— A co pan przechowuje w kieszeni?

Kamin na to pytanie odpowiedział również pytaniem:

— A kto pan taki?

W tej chwili do sklepu wkroczyło jeszcze dwóch osobników, którzy podali się za wywiadowców i zarzucili mu uprawianie przemytu. W jego kieszeniach znaleźli 10 kamyków. Pod pretekstem odwiezienia do komisarjatu, rzekomi wywiadowcy poprowadzili go na ulicę Jakóba Jasińskiego dotkliwie pobili i parę godzin przetrzymali go w jakiejś piwnicy. Wreszcie przekonawszy się, że żadnych pieniędzy od niego nie wydobędą, wypuścili. Kamin był tak dotkliwie pobity, że udał się do szpitala, gdzie przebył 16-dniową kurację. W międzyczasie poszkodowany złożył skargę do prokuratury domagając się wyjaśnienia całej sprawy.

Na marginesie tego wypadku należy zaznaczyć, iż władze śledcze są w posiadaniu informacyj, iż byli konfidenci, którzy w swoim czasie prowadzili walkę z przemytem, wobec skurczenia się ostatnio wysokości premij, zorganizowali bandę, która trudni się nietyle denuncjowaniem przemytników, ile wymuszaniem od nich nawet przy pomocy teroru, pieniędzy.

Dochodzenie w powyższej sprawie prowadzone jest pod osobistem kierownictwem wiceprokuratora Popowa. **(c)**

Konferencja kierowników O. M. P.

W dniu 13 bm. odbędzie się w Wilnie konferencja kierowników ognisk OMP. (organizacji młodzieży pracującej) z terenu województwa wileńskiego z udziałem delegata zarządu głównego w Warszawie. Program konferencji obejmuje sprawozdanie z dotychczasowej działalności, oraz plan pracy na przyszłość. Tegoż dnia o g. 14.30 uczestnicy konferencji udadzą się do kościoła Ostrobramskiego św. Teresy, celem złożenia hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego oraz kwiatów u stóp urny.

„Bibljoteka Wiedzy Religijnej"

Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej podaje do wiadomości, że Bibljoteka Wiedzy Religijnej, przy ul. Zamkowej 8, jest otwarta w środy i soboty, w godzinach od 16 do 19. — Przy bibljotece jest czynna czytelnia pism katolickich, zaopatrzona w najcelniejsze czasopisma religijne w językach: polskim, francuskim, niemieckim, angielskim i włoskim.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Wystawa Wileńskiego T-wa Artystów Plast. w Nowogródku

Przedsięwzięte zostały starania w celu urządzenia w Nowogródku wystawy obrazów i rzeźb Wileńskiego Tow. Artystów Plastyków. Organizacją wystawy zajął się Zw. Pracy Ob. Kobiet. Otwarcie przewidywane jest w pierwszej połowie listopada br.

Wystawa połączona będzie z cyklem odczytów na tematy związane z plastyką.

118-letni starzec

W Głębokiem zamieszkuje rolnik Franciszek Zaremba, liczący 118 lat, który urodził się w 1817 r. Najstarszy ten człowiek Dziśnieńszczyzny, mimo starczego wieku, cieszy się jeszcze dobrem naogół zdrowiem, wygląda dość czerstwo, lecz wzrok ma zupełnie słaby. W życiu nigdy nie chorował.

Według oświadczenia prawnuków Zaremba kilka lat temu chodził jeszcze o własnych siłach do kościoła, lecz obecnie poderwane starością nogi odmawiają mu już posłuszeństwa. Mimo to chodzi on jeszcze często w ciepłe dnie o kiju około swej zagrody.

Staruszek pamięta jeszcze dobrze powstanie 18831 r., a w 1863 r. należał do grupy powstańców, zorganizowanej w Głębokiem, która została rozbita przez wojska rosyjskie. Żyje on obecnie przy wnukach, którzy posiadają gospodarstwo rolne. Otaczają go oni pieczołowitą opieką.

RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 12-go października 1935 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimn.; 7.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. Muzyka; 7.50. Program dz. 7.55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ.; 12.15: Koncert ork. kam.; 13.00: Koncert zespołu harmonistów; 13.25: Chwilka dla kobiet; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Z czeskich oper. 15.00: Odczytanie frag. z pow. Nałkowskiej p. t. „Granica"; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Koncert w wyk. Ork Mandolistów; 16.00: Lekcja języka francuskiego; 16.30: Skrzynka techniczna; 16.45. Cała Polska śpiewa; 17.00: Surowce jako czynnik samodzielności gospodarczej — odczyt; 17.15: Nowości z płyt; 17.45: Świat naszych zwierząt — „Łoś", pog. — wygł. Włodzimierz Korsak; 17.50: „Klejnoty ziemi lubawskiej — Nowe Miasto"; 18.00: Wesoła audycja dla dzieci; 18.30: Program na niedzielę; 18.40: Muzyka amerykańska; 19.00: Pogadanka o Świtezi; 19.10: W świetle rampy. 19.25: Koncert reklamowy; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Testament Marszałka — 1. Testament Marsz dla Wielkopolski — wygł. Józef Winiewicz, 2. Wyjątki z pism Marszałka, 3. L. Różycki — Anhelli — poemat symf. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. G Fitelberga; 20.45: Dzien. wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski współczesnej; 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30: Humor regjonalny; 22.00: Jesienią — koncert. 23.05—24.00: Muzyka taneczna.

KRONIKA

Sobota
12
Październik

Dziś: Maksymiljana, Ludwika
Jutro: Edwarda Kr. W.

Wschód słońca—godz. 5 m. 42
Zachód słońca—godz. 4 m. 28

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U S B w Wilnie z dnia 11.X. 1935 r.

Ciśnienie 761
Temp. średnia + 12
Temp. najw. + 16
Temp. najn + 10
Opad —
Wiatr: połudn.-zach.
Tend. bar. zwyżkowa
Uwagi: pogodnie

— **Pogoda według PIM. do wiecz. 12 bm.** Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Rano miejscami mgły.

Po chłodnej nocy, dniem temperatura do 15 C.

Słabe wiatry z południo — zachodu i zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysockiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 25; 4) Sukc. Augustowskiego — Kijowska 2 Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Zilberman Mojsze 2) Skinder Jan; 3) Łukjanowiczówna Janina; 4) Jaworska Alina Barbara; 5) Sztulmanówna Sara; 6) Bielan; 7) Chrzanowski Tadeusz; 8) Grygorjewa Danuta.

— **Zaślubiny:** 1) Bujnowski Jan — Iwanowska Genowefa; 2) Gołębiowski Aleksander Jan — Wilukiewiczówna Marja; 3) Piesman Borys — Blecherówna Mira; 4) Hlukowicz Bronisław — Sałkiewiczówna Marja

— **Zgony:** 1) Sawiska Michalina, emerytka, lat 71; 2) Butryn Kazimierz, bezrobotny, lat 21.

PRZYBYLI DO WILNA

— **Do Hotelu Georges'a:** płk. Woyczyński Marcin z Warszawy; Dancinger Józef, handlowiec z Warszawy; Pałczyński Józef z Warszawy; Walterscheid Fryderyk z Warszawy; Robak Mendel, przemysłowiec z Warszawy.

OSOBISTA

— **Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów** inż. Mieczysław Nowicki wyjechał w dniu 10 bm. na kilka dni z Wilna w celach służbowych, powierzając kierownictwo Dyrekcji naczelnikowi Wydziału Technicznego ppłk inż. Kazimierzowi Goeblowi.

PRASOWA.

— **Konfiskata.** Starosta grodzki zarządził zajęcie czasopisma litewskiego „Vilniaus Żodis“ Nr. 30 z dnia 11 bm. za artykuł pod tytułem „15 lat“, w którym, wspominając zajęcie Wilna przez gen. Żeligowskiego, zamieszcza nie prawdziwe wiadomości.

MIEJSKA

— **W związku z dalszem zaleganiem w opłatach za wodę** — Zarząd Miejski nanowo rozpoczął wstrzymywanie dopływu wody do tych posesyj, których właściciele uporczywie nie płacą. W najbliższym czasie wstrzymany zostanie dopływ wody do licznych posesyj przy ul. Ponarskiej, Słowackiego, Stefańskiej i zaułka Franciszkańskiego.

Z KOLEI.

— **Program XII Tygodnia Lotniczego na terenie kolei w Wilnie.** Sobota 12 bm. Capstrzyk orkiestry kolejowej. — Niedziela 13 bm. godz. 13 — Akademja w kinie kolejowem (dekoracja honorowemi odznakami); godz. 12—15 koncert kolejowej orkiestry dętej na placu przed Ogniskiem KPW. (loterja fantowa). Sobota 19 bm. Koncert orkiestry symfonicznej w sali Ogniska KPW. z udziałem zespołu baletowego i artystów scenicznych.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Odjazd żyd. działacza kulturalnego do Afryki.** Z Wilna wyjeżdża na stały pobyt do Afryki Południowej jeden z współbudowniczych Żydowskiego Instytutu Naukowego, założyciel i aktywny pracownik szeregu żydowskich instytucyj kulturalnych i oświatowych, długoletni **działacz szkolny p. Michał Szur.** **(m)**

ZABAWY

— **Komitet Dzielnicowy BBWR** Nr. 1 „Snipiszki — Zwierzyniec“ podaje do wiadomości, iż dnia 12 października 1935 r. w sali Związku Oficerów Rezerwy (ul. Orzeszkowej 11) **odbędzie się** zorganizowany staraniem Komitetu Dancing Jesienny. Początek o godz. 21. Bufet tani i obficie zaopatrzony. Stroje dowolne. W programie moc atrakcyj. Wstęp za zaproszeniami zł. 1.49 dla Panów i 99 gr. dla Pań. Dochód przeznacza się na najbiedniejsze dzieci.

Grunt — zimna krew



Podczas święta sportowego artylerji amerykańskiej w Waszyngtonie demonstrowano powyższy wyczyn hippiczny, wymagający zimnej krwi nie tylko od jeźdźca, ale i od „żywej“ bramki.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

RÓŻNE

— **Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie** uruchamia w roku 1935/36 następujące kursy wieczorowe: Drogowe, Miernicze, Meljoracyjne, Radjo i Elektrotechniczne oraz korespondencyjne: budowlane, drogowe i na prawo prowadzenia robót budowlanych. Informacyj udziela Sekretarjat — Wilno, Holendernia 12, gmach Państwowej Szkoły Technicznej.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dziś** w sobotę dnia 12 bm. o godz. 8 w. Teatr na Pohulance gra wesołą komedję Kirszona „Cudowny Stop“, ukazującą w oryginalnym skrócie psychologję i obyczajowość młodzieży w Rosji Sowieckiej.

— **Koncert Symfoniczny.** — W niedzielę dnia 13 bm o godz. 12 w poł. odbędzie się w Teatrze na Pohulance Koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją dyr. Adama Wyleżyńskiego, z udziałem p. Wandy Hendrichówny i chóru Echo. W programie utwory St. Moniuszki, Dawida Hollanda, W. Każyńskiego i M Karłowicza. Ceny miejsc propagandowe.

Wszystkie kupony ważne. Bilety studenckie, uczniowskie (szkół średnich i powszechnych) na legitymacje — po 50 gr.

— **Niedzielna popołudniówka.** Jutro, w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 4 dana będzie po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowem, jedna z najświetniejszych komedyj Al. Fredry „DAMY i HUZARY“. Ceny propagandowe.

— **Wileński Teatr Objazdowy** gra dziś 12 bm. w Smorgoniach doskonałą komedję St. Kiedrzyńskiego „Ten i Tamten“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Widowisko popularne.** — Dziś jeden z weselszych wieczorów, którym kierownictwo „Lutnią“ obdarzy publiczność graną bowiem będzie przezabawna operetka Hevre „Nitouche“ z L. Romanowską w roli tytułowej. Ceny miejsc propagandowe.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni“.** Jutro o godz. 4 po poł. grana będzie przepięknie wystawiona i doskonale grana operetka Kalmana „Dziewczę z Holandji“. Ceny miejsc propagandowe..

TEATR „REWJA“.

Dziś, w sobotę, 12 października, przedostatni dzień programu rewjowego pt. „Poradnia alkoholowa“ z pp. Gosi Negro, Bolesławem Majskim, Antonim Kaczorowskim przy współudziale pp. Basi Relskiej, Mary Żejmówny, Konrada Ostrowskiego, Stanisława Janowskiego i Antoniego Jakszlasa oraz zespołu baletowego.

Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

Ogłoszenie.

Dnia 30. 10. 1935 roku o godz. 12 w Kancelarji Państwowego Szpitala Psychjatrycznego w Wilnie, ul. Letnia 5 (Antokol) odbędzie się przetarg na dostawę dla tut. szpitala w Wilnie i Kojranach produktów żywnościowych oraz węgla i koksu na okres od 1. 11. 1935 roku do 30. 11. 1936 r.

Oferty w zapieczętowanych kopertach jak również wadjum przetargowe w wysokości zł. 300 — winno być złożone w kancelarji szpitala do godz. 10 rano dnia 29. 10. 1935 r.

Dyrekcja szpitala zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty niezależnie od cen wskazanych w ofercie, jak również odrzucenia wszystkich ofert.

Bliższe szczegóły dotyczące dostawy jak również wykaz dostarczanych produktów do przejrzenia w kancelarji szpitala w dnie urzędowe od godz. 8—10 rano.

Na ofertach należy podawać nie ceny poszczególnych artykułów lecz procent, jaki dostawca może udzielić dla szpitala od cen detalicznych notowanych przez Magistrat m. Wilna przy każdorazowej dostawie.

Oferty na częściowe dostawy nie będą uwzględniane.

Dyr. Państw. Szpitala Psychjatr.
Prof. dr. MAKSYMILJAN ROSE.
Zlecenie 844—VI.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr, 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.